Nr. 13. Lwów. — Sobota dnia 17 Stycznia. Rok 1891.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie [illegible] Na Prowincji [illegible]

Numer kosztuje 4 centy.

[illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 45. [illegible]

Miejscową prenumeratę we Lwowie przyjmują: Trafika J. W[illegible], ulica [illegible] 4, przy ul. Karola Ludwika 5, ul. Jagiellońskiej liczba 4, ul. Słowackiego (obok łazienek Diany). Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Antoniego. Jutro: E. 2. po 3 Kr. | Adres Redakcji i administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 52, Zachód „ 4 „ 30 | Długość dnia g. 8 m. 38, Przybyło dnia 1 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 16 stycznia.

Zapowiedziana podróż do Anglji cesarza Wilhelma II z żoną dała londyńskim i berlińskim dziennikom powód do rozmyślań o przypuszczalnej wojnie z carstwem. Nad Tamizą i nad Szprą mówią o tej wojnie, jako o konieczności dziejowej, odkładanej ustawicznie, ale nieuniknionej. Zarówno Anglja, jak Niemcy wiedzą, że godzina starcia musi wybić; jest to potrzebne, jak potrzebne jest perjodyczne wyrównywanie rachunków kupieckich; więc lepiej tę wojnę spotkać razem, niżeli osobno walczyć z carstwem. Takie jest rozumowanie [illegible] Bismarck. Lecz usunął to koło i nie [illegible] — to dowód znakomitego rozumu politycznego. Państwowy okręt Niemiec nie zadrżał po usunięciu długoletniego sternika, bo w kraju żył człowiek, który [illegible], a człowiekiem tym jest młody cesarz". Dalej *Standard* tak pisze: „Potrzebę zbliżenia się do Anglji odczuwano w Niemczech już po zjeździe w Aleksandrowie. Sam Bismark wyrzekł w parlamencie 16 marca 1889 r., że gorąco pragnie iść z Anglją ręka w rękę jako wierny sprzymierzeniec, lecz niestety zaiłowania jego wtedy napotykały na niechęć i nieufność. Szkoda, że wnet potem, kiedy wybuchł proces Geffkenowski, ten sam Bismark klął angielską rodzinę panującą, obrażał cesarzową Fryderykową, oszczerstwo rzucił na angielskiego ambasadora Moriera. Jak przedtem, odczuwano w Niemczech potrzebę angielskiej przyjaźni; cesarz, czem głębiej wnikał w stosunki, tem wyraźniej widział jej niezbędność; Anglja była skłonna do zawarcia bliskich stosunków, lecz między nią a Niemcami stał ogromny cień: sylwetka Bismarka, człowieka, który w najdrażliwszych uczuciach dotknął boleśnie Anglików. On przygotował przyjaźń anglo-niemiecką, ale ona mogła się stać faktem tylko przez jego ustąpienie. I dla tego musiał odejść; to jest jedyna rzeczywista przyczyna tego niebywałego upadku, wszystko inne może być małe, lub bardziej zaznaczającym szczegółem. Dziś Bismark jest „pustelnikiem", jak on sam się nazywa i oto nie ma już żadnej niechęci, ani podejrzliwości".

Jak widzimy z tych słów, Anglicy przyznają konieczność „przyjaźni" anglo-niemieckiej, ale milczą o jej celu. Otwarciej postępują dzienniki berlińskie, wprost mówią o wojnie z Rosyą, a wszystkie prawie jednakowo. Rzecz charakterystyczna, że nie ma teraz w cesarstwie niemieckiem ani jednego pisma, któreby przemawiało za powrotem do owych kordyalnych stosunków, jakie niegdyś łączyły carat z Prusami. Jest to może skutek gnębienia nadbałtyckich prowincyj, a może trzeźwa świadomość, że na nic się nie zgadzą złudzenia. Tenor rozumowań niemieckich dzienników tak można streścić: Bogactwo brytańskiego państwa, jego znakomita flota, a nadewszystko kolonje angielskie, dotykające w wielu punktach granic rosyjskiego olbrzyma, pozwalają Anglji w razie wojny z wielkim słowiańskim Wschodem odegrać decydującą rolę. Angielska flota z łatwością uwięzi rosyjskie okręta na Czarnem morzu, zburzy wybrzeża wschodnio-syberyjskie i północne, wesprze flotę niemiecką na Bałtyku, a lądowa wojska cesarzowej indyjskiej mogą zadać fatalny i śmiertelny cios od strony Persyi i Afganistanu. Wreszcie, złota gwinea angielska wszędzie pobije papierowy rubel. Oto są pożytki przyjaźni anglo-niemieckiej. Ona nie potrzebuje zmienić się w sojusz, bo Niemcy i Anglja nie mają czem wzajemnie sobie płacić. Po prostu jest tak, że oba te państwa zdawna już czują potrzebę podsumowania obrachunku z Rosyą, więc wolą to zrobić jednocześnie, a nie po kolei, to zaś co każde z nich samo zarobi, to tylko dla siebie.

Należy dobrze zrozumieć znaczenie tych wojowniczych wynurzeń. Naszem zdaniem, nie są one zapowiedzią nieprzyjacielskich kroków, nie są nawet przeczuciem jakichkolwiek ruchów militarnych, które mogłyby się zacząć na wiosnę. Bynajmniej. Są to raczej ostrzeżenia, że oto siedź, caracie, cicho, bo patrz, jaką mamy na ciebie maczugę. Sądząc powierzchownie, carat siedzi bardzo cicho i nawet parę dni temu przez usta ministra Wyszniegradzkiego oznajmił, jako car ciągle myśli o pokoju, więc zdawałoby się, że zbytecznie jest pokazywać mu maczugę. Jeśli jednak się zważy, że ustawiczne podminowywanie bałkańskiego Wschodu musi w końcu wywołać zawieruchę, z której łatwo powstanie wielki pożar, to się uzna, że chcć nie bezpośrednio, ale za to pośrednio bardzo gorliwie usiłuje Rosya zakłócić pokój. I owóż niezawodnie tylko dla tego odezwała się ta wojenna muzyka w Berlinie i Londynie na wiadomość o tem, że cesarz Wilhelm z cesarzową pojedzie do Anglji, zabawi tam dość długo, zajedzie w głąb kraju i tym razem odwiedzi samą stolicę, czego przedtem nie robił.

Z telegramu wiadomo, że parlament francuski, zebrawszy się na nową sesyę, wybrał znów dawne swe prezydyum: Floqueta prezydentem, a wice-prezydentami de Mahy'ego, Kazimierza Périera i Paytrala. Tylko ostatni z nich jest zaciętym radykalistą, tamci — oportunistami, a Floquet już sam nie wie, czem jest; radykalizm z niego wywietrzał i tylko etykieta została. Ale i ona już razi większość republikańską. Jak dziesięć dni temu, podczas departamentalnych wyborów do senatu, klęskę ponieśli radykaliści, zwycięztwo zaś zdobyli oportuniści, tak i podczas wyboru prezydyum objawił się ten zwrot ku umiarkowaniu. We Francyi parlament co roku wybiera swe prezydyum. Otóż rok temu Floquet otrzymał 383 głosów, w tym zaś roku tylko 282 i nie byłby wybrany, gdyby nie to, że deputowani wiejscy z Bretanji, Vogezów i Sabaudyi — przeważnie konserwatyści, nie mogli przybyć do Paryża z powodu zasp śnieżnych, które przerwały wszelką komunikacyę. Z przeszło pięciuset deputowany, stanowiących pełną izbę, przybyło na posiedzenie tylko 333. Byli to przeważnie ci, którzy nie mając posiadłości ziemskich, święta spędzali w Paryżu, — przeważnie przedstawiciele miejskiej ludności, a więc republikanie i to odcienia jaskrawego. Pomimo tego Floquet otrzymał tylko $^{1}/_{2}$ głosów, co w Paryżu wzięto za objaw poczynającego się rozłamu w obozie republikańskim.

W przeszły poniedziałek urządzili rewolucyoniści francuscy, należący do frakcyi blanquistów, manifestacyę na grobie swego twórcy Blanqui'ego. Rozwinięto czerwone sztandary, które przyniesiono na cmentarz pod paltotami, wyśpiewano wszystkie możliwe i niemożliwe pieśni rewolucyjne i wygłoszono kilka siarczystych mówek, w których wypowiedziano nadzieję, że wszystkie sekty rewolucyjne zaniechają swych sporów i dnia 1go maja wspólnemi siłami urządzą okazałą rewolucyę, podczas której utopią wszystkich wyzyskiwaczy i morderców wolności. Kładąc palec na grobie Blanqui'ego, przysięgali po kolei manifestanci, że tak się stanie. Potem zawołali chórem: „Niech żyje komuna! Wiwat anarchja!" — i poszli do domów. Policya troskliwie się starała, aby im się nic złego nie stało.

Narodna Czasopyś pisze: „Między różnemi błędnemi pogłoskami i bezpodstawnemi domysłami, krążyła także między publicznością plotka, iż rząd, zanim rozpoczął rokowania z Rusinami narodowcami, chciał pierwej zawrzeć ugodę z moskalofilami. Pogłoska ta, wyssana wprost z palca, dotąd jeszcze błądzi wśród publiczności i chce zdobyć dla siebie koniecznie przynajmniej pozory prawdy. Owoż, aby jej już raz położyć koniec, możemy na podstawie informacyj zasięgniętych z bardzo kompetentnego źródła stanowczo oświadczyć, że w całej tej pogłosce nie ma ani słowa prawdy. Jeżeli jednak pogłoska ta opiera się na rokowaniach, które być może, że toczyły się między posłem Antoniewiczem, przewódzcą stronnictwa moskalofilskiego, a hofratem Kowalskim jako rzekomym reprezentantem rządu, to w takim razie zaprzeczać jej nie potrzebujemy, gdyż każdy wnet domyśli się, co było przedmiotem tych rokowań, i jakie znaczenie mają one w tej sprawie".

Te rokowania między hofratem Kowalskim a p. Antoniewiczem, jako między rządem a moskalofilami — to wyborny dowcip.

Korespondencje.

Wiedeń 13 stycznia.

(?) Choćby na całym świecie polityka drzemała, to na Wschodzie nie może być spokojnie. Oto nowe wiadomości:

Kodyfikacyjna komisja skupczyny serbskiej, zmieniając cały rządowy projekt ustawy prasowej, wyrzuciła także artykuły odnoszące się do obrazy reprezentantów obcych mocarstw w Serbji akredytowanych. Panowie radykaliści chcą bowiem mieć swobodę swawoli, potwarzy i podjudzania. Radykalny minister Dżaja oświadczył jednak skupczynie, że w tej mierze przyjął formalne zobowiązania wobec posła austro-węgierskiego i przyrzekł mu, że reprezentanci mocarstw będą bronieni przed napaściami dzienników radykalnych. Więc teraz, jeżeli komisja skupczyny nie wstawi ponownie tych artykułów, to przypuszczać wypada, że większość skupczyny oświadczyła już poufale, że podziela zapatrywanie komisji; a w takim razie minister Dżaja będzie musiał ustąpić; prawdopodobnem zaś jest wielce, że w takim razie cały gabinet poda się do dymisji, zwłaszcza, że radykaliści żądają, żeby osławiony Pasicz, prezes skupczyny, otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu superradykalnego. Regencja milczy, a położenie jej staje się z każdym dniem trudniejszem. Być może, że skupczynę rozwiąże, jeżeli uzna, że radykalizm już się dostatecznie skompromitował i że nowe wybory inną dadzą większość. Ale radykalni mają lud uzbrojony, więc każda zmiana grozi tam zaburzeniem i wojną domową.

Gabinety wiedeński, berliński, a podobno i londyński wniosły protest przeciw ustawie mającej zaprowadzić w Belgradzie wysoką akcyzę miejską (*octroi*). Sprzeciwiają się temu obowiązujące traktaty, na co pp. radykaliści przecież zważać nie potrzebują. Szczegółowy traktat z r. 1882 zapewnia Austro-Węgrom przywileje handlu granicznego, zupełną wolność od akcyzy artykułów żywności i wielu innych dostarczanych do granicznego Belgradu. Na wniesione przez mocarstwa protesty, odpowiedział minister spraw zagranicznych, jen. Gruicz, że uznaje ich uzasadnienie i będzie interweniował na radzie ministrów. Sama zresztą ludność Belgradu, bez różnicy stronnictw, głośno protestuje przeciw tej akcyzie; *Videlo* wykazuje, że akcyza owa zamieniłaby Belgrad w wioskę i pustynię, bo życie byłoby tak drogie, iż każdy wyniósłby się z tego miasta. Rząd będzie musiał ustawę zawiesić, a Serbja może podziękować radykalistom za tę kompromitację.

Młody król nie złożył na nowy rok wizyty matce i stanowczo się z nią dopóty nie zobaczy, dopóki ona proponowanego przez regencją układu nie przyjmie. Chłopiec ten ufa zupełnie i ulega ojcu; pani Kieczko doprowadzi do tego, że za 3 lata pełnoletni król będzie musiał podpisać wyrok, skazujący ją na banicję.

Videlo wystąpiło przeciw *Moskowskim Wiedomostiom*, które niedawno napisały, że Rosja tylko w takim razie może być szczerym sprzymierzeńcem Serbji, jeżeli ona zaprowadzi słowiański(!) rząd autokratyczny. *Videlo* odpowiada tak: „jeżeli serbski rząd konstytucyjny jest przeszkodą aliansu, to jakimże to sposobem się dzieje, że rząd parlamentarny i demokratyczny Francji nie jest taką przeszkodą? Jakimże sposobem właśnie panslawiści ciągle o aliansie z Francją marzą? Car potępia rząd konstytucyjny, ale tylko u Słowian, jako u swoich przyszłych poddanych..."

Dobrze, że same rosyjskie dzienniki otwierają oczy Serbom.

Z depeszy mojej wiecie, że banda zbrojna grecka wylądowała na Krecie i schroniła się w góry; ma ona na wiosnę znowu powstanie przygotować. Dzisiaj mam więcej szczegółów. Rzecz ma się następnie: W Atenach przebywa 1300 emigrantów kreteńskich, którzy nie chcą korzystać z amnestji. Przewodzi im Gliapis, naczelnik ostatniego powstania; jest to człowiek inteligentny, rozważny i odważny, a fanatycznie nienawidzący Turków. Nie zasypia on sprawy, a pomaga mu komitet panhelleński, przeciw któremu żaden rząd grecki nie odważy się wystąpić jawnie, a jeżeli wystąpi jawnie, to tylko dla pozoru, a potajemnie będzie mu pomagał. Nadto komitety panslawistyczne rosyjskie zasilają go funduszami. Obecnie bowiem, gdy w Bułgarji jeszcze nie można nic knować, przeniesiono główną agitację do Bukaresztu dla podsycania ruchu irredentystycznego przeciw Austrji, i do Aten dla podsycania ruchu panhelleńskiego. Borba patryarchy greckiego była nieudałym szczegółem w planach panslawistów.. Dalyanis, zapytywany o Kreteńczyków przez reprezentantów mocarstw, odpowiedział, że się zgoła na żaden ruch nie zanosi. Równocześnie atoli została jedna banda uzbrojoną i udało się jej dostać na Kretę. W górach Sfekji ma ona organizować ludność chrześcijańską, a komitet ateński ma broń nadsyłać. Turcja wie o tem, lecz przeszkodzić powstaniu lub uprzedzić nie zdoła. Można na pewno oczekiwać, że na wiosnę sam Gliapis znowu na czele powstania stanie.

W Wiedniu jest takie wrażenie, że Dalyanis zwolna zwrot swojej rzekomo pokojowej polityki przygotowuje, a symptomem tego zwrotu jest odwołanie z Wiednia posła Dragumisa; dotąd nie wiadomo kto go zastąpi.

Bardzo ciekawa walka toczy się w Petersburgu o p. Hitrowo, osławionego dyplomatę „bez skrupułów." Rząd chciał go awansować i przenieść na dalszy wschód, lecz sfery panslawistyczne podniosły lament, że p. Hitrowa z Bukaresztu nie można ruszać, że jest to najlepszy punkt skąd kiedyś znowu zdoła on rewolucję w Bułgarji przygotować. Przeniesienie Hitrowa, lubo już było zadecydowane, zostało wstrzymane i rzecz oparła się teraz o cara.

Książę czarnogórski zakontraktował w Paryżu karabiny Lebla i proch bezdymny; rząd rosyjski, a raczej dwór rosyjski otworzył mu tam kredyt.

Zestawienie tych wszystkich autentycznych informacyj daje wymowny obraz ilustrujący starą prawdę: że Rosja nigdy agitować i knuć nie przestanie, że Europa zawsze musi od ściany wschodniej mieć się na baczności. Europa zapomina nieraz o tem, ale Austro-Węgry zapominać o tem nie mogą.

List do Redakcji.

Nowytarg 1 stycznia.

Szanowna Redakcjo!

Korespondent wiedeński *Przeglądu* poruszając w numerze z 28 z. m. ważną sprawę szkół kamieniarskich w kraju, wspomina, że nie wiadomo co się stało z petycją w sprawie tej do Sejmu wniesioną.

W tej mierze daję następujące, z akt sprawy zaczerpnięte wyjaśnienie:

Tutejszy Wydział powiatowy w listopadzie 1889 r. wniósł petycję do Sejmu o utworzenie szkoły kamieniarskiej, popierając swą prośbę wskazaniem na całej przestrzeni powiatu rozrzuconych obfitych pokładów kamienia ciosowego, a to: piaskowca w Chochołowie, bronzowego marmuru w Witowie, muszlowca drobnoziarnistego w Kościeliskach, marmurów, trachitów i wapieni od Czorsztyna do Szczawnicy, nadmieniając przytem, że w Chochołowie znachodzą się kamieniarze, którzy się przy budowie tamtejszego kościoła wykształcili.

A kiedy jednocześnie przez letników zakopańskich wniesiona petycja chciała mieć utworzoną takąż szkołę w Zakopanem w związku z istniejącą tam szkołą dla przemysłu drzewnego, Wydział powiatowy natomiast w podaniu swojem projektował jako siedzibę owej szkoły miasteczko Nowytarg — jako punkt środkowy wspomnianych pokładów kamienia, z tego zresztą także powodu, że szczególnie w Zakopanem, teraz tak licznie zwiedzanem, a nawet obecnie w porze zimowej coraz więcej uczęszczanem uzdrowisku, wszelkie potrzeby życia a nadewszystko mieszkania zbyt są kosztowne dla ludności wiejskiej i małomieszczańskiej, z pośród której rekrutowaliby się przeważnie uczniowie wzmiankowanej szkoły zawodowej — pod czas gdy w powiatowem mieście życie oczywiście jest tańszem, a nadto i w Nowymtargu samym więcej jest rodzin stale osiadłych, u których zamiejscowi uczniowie znaleśćby mogli stosowną opiekę.

Sejm nie załatwiwszy rzeczonych petycyj, przekazał je Wydziałowi krajowemu, który reskryptem z 7 lutego z. r. l. 4444 oznajmił Wydziałowi powiatowemu lapidarnie: „iż okolica tamtejsza (nowotarska), jakkolwiek bogata w kamień w ogóle, nie ma jednak tego rodzaju kamieni, któreby nadawać się mogły do wyrobów rzeźbiarskich i ozdobnych przedmiotów architektonicznych, że zatem utworzenie szkoły kamieniarskiej w tamtejszej okolicy nie miałoby racjonalnej podstawy."

Wniesione zaś przeciw tej enuncjacji przedstawienie Wydziału powiatowego, który przypuszczając, iż może Wydział krajowy w sprawie tej nie był dostatecznie poinformowany, Wydział krajowy pod dniem 6 czerwca z. r. do l. 22.838 załatwił znów odmownie — a pobudki tej odmowy brzmią następująco:

„Założenie szkoły kamieniarskiej może mieć tylko wtedy racjonalną podstawę, jeśli w miejscowości jakiejś znachodzi się nietylko odpowiedni materjał, ale także jeżeli liczyć można, że roboty kamieniarskie znajdą w okolicy, a w szczególności w pobliżu szkoły zastosowanie przy budowach architektonicznych.

„Tymczasem wiadomo, że w kraju naszym budowy z kamienia ciosowego są rzadkie i że nawet w epoce rozkwitu budowlanego, kiedy powstały najpiękniejsze kościoły w Krakowie, Bieczu, Przemyślu, Lwowie itp. używano do budowli tych wyłącznie cegły.

„Szkoła kamieniarska, założona w Nowymtargu lub w Zakopanem produkowałaby kamieniarzy, którzyby w kraju nie znaleźli zajęcia, bo z wyjątkiem nagrobków z ciosowych kamieni, obecnie u nas kamieniarz tylko w ograniczonej mierze znalazłby zajęcie.

„Urządzenie szkoły kamieniarskiej połączone jest z wielkiemi wydatkami — szkoła musi mieć nauczycieli rysunków, architektury, budownictwa, modelowania, kamieniarstwa ornamentalnego i rzeźbiarza, oprócz tego nauczycieli nauk pomocniczych; musi rozporządzać większym kapitałem na zakupno kamieni do ozdób architektonicznych i rzeźbiarskich, być zaopatrzoną w bogaty zasób narzędzi, wzorów, modeli gipsowych i t. p. przyborów.

„Zachodzi pytanie, jak zużytkować przedmioty architektoniczne kamienne, wykonane w szkole bez zamówienia, i jakie zapasy robićby należało, jeżeli z góry nie będzie wiadomem, dla jakiego budynku, w jakich rozmiarach i w jakim stylu przedmioty kamieniarskie mają być wykonane.

„Szkoły kamieniarskie rozwijają się przy budowlach monumentalnych budynków; tak było przy budowie katedry kolońskiej, którą wykończano od r. 1840 do r. 1877, przy Votiv-Kirche w Wiedniu w latach 1856 do 1880. W tych warsztatach kamieniarskich wykształcili się kamieniarze, którzy następnie długi czas mieli zajęcie przy budowie muzeów, ratusza, kościoła Lazarystów, uniwersytetu w Wiedniu itp. dziś już tylko zajęci są przy budowie nowego Burgu — co wywołuje skargi na brak zajęcia dla kamieniarzy architektonicznych.

„Jeżeli więc w krajach zamożnych, gdzie budynki przeważnie stawiają z ciosów, szkoły kamieniarskie mają tylko wyjątkowo rację bytu, to już w kraju naszym brak im wszelkiej podstawy, bo dla kamieniarzy, których głównem zajęciem obrabianie ciosu w kostkę, przyrządzanie stopni do schodów lub wyciosanie pojedynczego gzymsu

---

21)

NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

przez

JADWIGĘ WITTOWNĘ.

(Ciąg dalszy.)

Przychodził do niej, szukał rozmowy, pragnął zainteresować ją swem życiem, jego smutną barwą i zniechęceniem, które go obezwładniało.

Panna Wyszowska, z sercem pełnem współczucia, zdziwiona i zasmucona słabością Tadeusza, pytała go, czy wszyscy młodzi ludzie są do niego podobni, czy wszyscy tak chwiejni w obraniu sobie drogi i tak jak on, niezadowolnieni z nauki?

— Wszyscy? nie — odpowiedział — ale większość. Zadowolnionym i pewnym, że dobrze idzie, widziałem tylko jednego.

— Któż to taki? — pytała Ludka z większą jeszcze ciekawością i radością nietajoną, że jest jeść jeden taki mocny i sprawiedliwy.

— Jerzy Moderski.

— On także będzie lekarzem?

— On będzie dziwolągiem.... — objaśniał ją Tadeusz — Prawo studjuje; prawo i historją. [illegible] nie myśl czasem, że wynajdzie w swej głowie [illegible] nową kombinację potwornie wielką i szczęśliwą dla ludzkości. Nie, on tylko w starych [illegible]rgaminach wyszuka nieznanych przedtem śladów instytucyj, praw, przepisów i ogłosi je drukiem i przekonany będzie, że już zrobił wiele.

— Wiele dla nauki, a zatem i dla ludzkości... — broniła Ludka.

— Tyle właśnie robi kret, który ziemię rozgrzebuje... — dodał młodzieniec.

Nie było Tadeuszowi dobrze na świecie.

Przestał wierzyć w medycynę, której z początku poświęcił się z zapałem. Kilka lat nauki przekonało go, że nic nie umiał i że ostatecznie ci, co uczą go, nie lepsi od niego, nie wiele więcej mają światła. Twierdził, że jeśli się traktuje medycynę jako wiedzę, to się oszukuje tylko siebie, a jeśli jako środek do życia i karjerę — to stoi się na równi z pospolitym złoczyńcą, który zabija i rabuje.

Oświadczył kiedyś Jerzemu, że nie myśli praktykować po otrzymaniu doktorskiego dyplomu. Sprawi sobie mikroskop, dokładniejszy od posiadanego dotąd, i zajmie się badaniem bakteryj, co mu się wydaje dość odpowiednem przepędzeniem tych kilku lat, jakie do śmierci zostają.

— Kiedyś — mówił — błagowałem wiele przed sobą i przed Ludką o ulżeniu cierpiącej ludzkości, o szczytnem powołaniu lekarza, a ona słuchała chętnie i pomagała mi w tych marzeniach; żałowała prawie wtedy, że nie jest mężczyzną; ona lubi radzić i ulgę przynosić. Teraz co innego jej mówię. Nie mam sumienia tumanić jej, jak dotąd siebie tumaniłem. Ona wie, że do egzaminów stanę, ale ani jednego życia ludzkiego nie biorę na swą odpowiedzialność. Wyjedziemy gdzieś daleko, na drugą półkulę, a może do Australji. Tam na kawałku ziemi żyć można bez głodu; znać siebie tylko, mieć psa za przyjaciela, naturę za lekarza a Boga za kapłana.

— Jak myślisz Jerzy, czy ona zgodziłaby się pójść tam ze mną?

Jerzy wyrażał pewne wątpliwości, a nazajutrz Tadeusz zapomniał o swych idealnych planach z dnia poprzedniego, i tworzył inne, realniejsze, które także sam burzył, bez udziału przyjaciela.

Kiedy go czasem niecierpliwiła ta spokojna i żmudna praca człowieka, tak jak Jerzy silnego i zdrowego, wołał z uniesieniem:

— Wolałbym cię widzieć w kopalniach, dobywającego złoto, albo na koniu, z lancą ułańską, idącego do ataku, aniżeli patrzeć, jak się marnujesz przy biurku i oczy psujesz nad staremi drukami.

— I jabym wolał — odpowiedział Jerzy z uśmiechem, ale myśli nie kończył głośno. Nie za taczką kopalni kalifornijskiej biegła ona, ani za świstem ułańskiej chorągiewki, ale bujała po obszernem polu, zatrzymując się przy kopach skoszonego zboża, upajała się wonnem powietrzem, które nie znało dymu prochu ani węgla, nurzała się w świetle słonecznym pokoju i dobrobytu.

Tej niwie wdzięcznej, drogiej, poświęciłby siły i zdrowie Jerzy, zmarnowany atleta, gdyby posiadał na własność choć maleńką jej cząstkę; ale w obecnych warunkach zadowolniony ze swej pracy, z równem zamiłowaniem orał piórem, jak mógłby orać pługiem. Pracował z przekonaniem i wiarą oddawna, Tadeusz błąkał się jeszcze. Jednego dnia Wyszowski wpadł do domu i okrzykiem radości przerwał ciszę samotnika.

— Co za człowiek! co za geniusz! — wołał naprzemiany.

— Możebyś się uspokoił... — rzekł Jerzy z powagą, a gdy te ciche słowa nie działały, zapytał znowu: — Któż taki?

— Edison! — odpowiedział z ogniem w oczach.

I tłómaczył pełen uniesienia nowy wynalazek wielkiego męża. W takich chwilach identyfikował się z genialnym człowiekiem i zdawało mu się, że potrafi dla ludzkości uczynić coś daleko większego.

Po koncercie Rubinsteina wrócił jak błędny.

— Jerzy! Jerzy! — rzekł z jękiem prawie, rzucając się na łóżko — to mistrz nad mistrzami! Trzymać tak dziesięcioma palcami półtora tysiąca ludzi, że razem ze mną muszą czuć i myśleć, to największa może na świecie potęga. Czemuż nie zostałem artystą!

— Ambitny jesteś — odpowiedział Jerzy.

— O! nie, ty mnie nie rozumiesz. Dla siebie nie potrzebuję ani imienia, ani sławy, ani majątku, ale wskaż mi taką drogę i taki cel, dla którego pracując dniem i nocą, póki sił mi wystarczy, zdołam tysiącom ludzi przynieść ulgę i korzyść, to będzie praca żywa, której owoce ja zobaczę jeszcze, mniejsza o to, czy kto o mnie wspomni wtedy. A czy mam być Edisonem, który miljony zbliża między sobą cudownemi wynalazkami, który miljonom ułatwia codzienne stosunki i zaspakaja wymagania wieku, czy wielkim artystą, który w jedno na raz czucie zlewa czucia tysiąca dusz, wznosząc je wysoko w krainę ideału i piękna, o to także nie dbam; nie chcę być tylko mizernym robakiem, który nic nie umie, nic nie potrafi, albo zmarnuje swoje siły i życie, tak jak ty, dla czego? dla jednej cegiełki, którą włożysz do piwnicy wielkiego gmachu prawdy.

Zaśmiał się po ostatnich słowach i powtórzył:

— Prawda, prawda! A zkąd wiesz, że prawdę tylko pisali ci twoi poprzednicy, że kiedy ślęczysz całemi dniami nad takim starym rękopisem, to w końcu poznasz cząstkę prawdy.

Wtedy Jerzy, zaczepiony osobiście, dotknięty w swem ukochaniu podnosił się z krzesła, i wspaniały, pewny siebie, przewyższający przyjaciela spokojem, tak jak wzrostem przewyższał, zabierał głos.

Podczas, gdy tamten miotał się i niecierpliwił, że nic dla ludzi zrobić nie może, gdy na drodze, którą wybrał przed dwoma laty, znajdował coraz większe ciemności, i rozdrażniony niemi, tłukł o mur twardą głową, Jerzy szedł w innym kierunku, wolno, z uwagą, z zupełnem zapomnieniem o sobie, a nawet o tych ludziach, których Tadeusz chciał uszczęśliwiać szybko, całemi tysiącami.

Jerzy studjował prawo. Gdy go pytano, co po ukończeniu uniwersytetu czynić zamyśla, odpowiadał po prostu:

— Uczyć się, ponieważ niewiele umiem.

Ale w tych jego słowach nie było zniechęcenia i rozpaczy Tadeusza; on wiedział, miał silne przekonanie, że czegoś się przecie nauczy, dowie, i że coś ze swej pracy dołoży do ogólnej budowy prawdy.

Studja historyczno-prawne zajmowały mu dnie całe; pracował z taką wytrwałością i z takiem zamiłowaniem, że w końcu, kiedyś, musiał dojść do pewnego rezultatu — kiedy? nie dbał; mógł zostawić dzieło tylko zaciętem — przyszedłby inny ponim i dokończył, było istniało pewne, prawdziwe, oświecające, użyteczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szkoły zakładać nie można; dla takiego kamieniarza, który najczęściej jest zarazem murarzem, wystarcza nauka przebyta u zwykłego kamieniarza.

„W stosunkach naszych tylko te szkoły fachowo-przemysłowe są pożądane, których zadaniem podtrzymywanie gałęzi przemysłu dającej zarobek licznej ludności (jak przemysłu tkackiego, wyrobów drzewnych, żelaznych, glinianych), zaś kamieniarstwo nie ma podstawy do szerszego rozwoju.

„Wydział powiatowy przytacza, że powiat tamtejszy posiada liczne rodzaje kamieni, nadających się do wyrobów rzeźbiarskich i architektonicznych, twierdzenie to jednak nie odpowiada stanowi rzeczy. Tatry posiadają granit, którego łomy nie są dotąd otwarte, materjał ten nadaje się na kostki do bruków, wyjątkowo na nagrobki, nigdy jednak z powodu swej twardości do przedmiotów architektonicznych i rzeźb; wapień — mocno muszlami i skamieniełiznami przerosły — da się użyć do grubych ciosów, np. na filary mostów, jednak nie do wyrobów architektonicznych i rzeźbiarskich; piaskowiec karpacki przedstawia się albo w warstwach cienkich i nie nadających się do robót architektonicznych, albo gdyby łomy odpowiednie odkryto, mógłby być użyty na ciosy o wielkich bryłach, jednak nie do robót ozdobniejszych i lepszych. O innych gatunkach, pojawiających się tylko sporadycznie w tamtejszych stronach, tem mniej można mówić.

„Z tego wynika, że założenie szkoły kamieniarskiej w powiecie nowotarskim, czy to w Nowymtargu, czy w Zakopanem nie da się usprawiedliwić".

Otóż motywa reskryptu są głównie skierowane przeciw potrzebie założenia w kraju szkoły dla rękodzielnictwa kamieniarskiego—której autor przytoczonej na wstępie korespondencji nie życzył by sobie w Zakopanem, od kolei zbyt oddalonem, a zapewne w Nowymtargu, jeszcze o 15 kilometrów od kolei odległym — argumentują one jednak również przeciw szkole dla przemysłu kamieniarskiego, odmawiając w ogólności kamieniarstwu w kraju racji bytu.

Czy w obec powyższego „dictum acerbum" Wydziału krajowego, inspirowanego przez krajową komisję dla przemysłu domowego wynik zaleconej w pomienionej korespondencji ponownej petycji nie jest z góry nader wątpliwym — zechce ocenić każdy bezstronnie rzecz tę rozważający, a przedewszystkiem sz. korespondent, któremu z pewnością kraj cały, a w szczególności tutejszy powiat byłby nieskończenie wdzięcznym za wskazanie sposobu przezwyciężenia przeszkód odnośnych.

Z prawdziwym szacunkiem

Dr. Ernest Geissler,
członek Wydziału powiatowego.

Co może jeden lichwiarz!

Z Litwy piszą:

„W mińskiej gubernji, w powiecie pińskim jest starożytne miasteczko Horodno. Podobnie jak Serniki i inne w owych stronach osady szlacheckie, otrzymało Horodno jeszcze w wieku XVI od królowej Bony nadanie, z obowiązkiem stawienia pocztów zbrojnych. Nadanie to, oprócz miasteczka, obejmowało terytorjum znaczne, a mieszczanie, korzystając z wybornej gliny, wyrabiali od wieków słynne garnki i tygle. Wyroby te ceramiczne, chociaż proste, miały rozgłos szeroki, szły bowiem w masie do Warszawy, Wilna i innych miejsc, gisernicy zaś stołeczni używali ich z większą ochotą, niżli heskich do topienia metali. O wysokich przymiotach gliny horodeńskiej świadczy i ten fakt także, że gdy w wieku ubiegłym hetman Michał Ogiński założył był w Telechanach, nad kanałem przez siebie wykopanym, fabrykę fajansu, glinę do tej fabryki sprowadzano wozami z Horodna, o 20 mil odległego. Kazimierz Kontrym, przytaczając tę wiadomość, powiada, że jeśliby garncarstwo w Horodnie zostało udoskonalone racjonalnie, to mogłoby stanowić ważną gałęź przemysłu krajowego.

Ten to właśnie drogocenny kawał ziemi, w skutek zbiegu fatalnych okoliczności, stał się z razu przedmiotem sporu a obecnie, dzięki bezczelnej machinacji rozmaitych chciwców, sprawa się zagmatwała i zaogniła do ostateczności. Rzecz całą opowiem w streszczeniu możliwem.

W czasach porozbiorowych, kiedy dziedzicom kazała Rosja składać legitymacje na posiadane ziemie, mieszkańcy Horodna, położonego na głębokiem Polesiu, prawie bez dróg i komunikacji lądowej, nie dowiedziawszy się w porę o rozporządzeniu i opuściwszy termin, stracili prawo do własności, poczem ziemię ich zabrano na skarb. Mieszczanie, obejrzawszy się, że to nie żart, podają prośbę do cara, tłómacząc pomyłkę, w skutek czego wyszedł ukaz monarszy, stanowiący, że skoro pretensja mieszczan się udowodni, to zajęte ziemie mają im być powrócone. Cóżkolwiek bądź, dużo upłynęło czasu, zanim lud horodeński wyprocesował sobie we wszystkich instancjach własność od skarbu. W trakcie tego przewodu rozmaici adwokaci wyzyskiwali najhaniebniej poszkodowanych tak dalece, że jeden tylko niejaki B...t z Petersburga, dręcząc mieszczan niewydawaniem im na ręce pomyślnego dla nich wyroku senatu, wyłudził 20,000 rubli. Przy ostatecznej likwidacji z p. adwokatem, gdy zabrakło mieszczanom 5000 rs., wnet je nastręczył lichwiarz sąsiedni L...a S...tz z warunkiem wydania mu weksla i jednocześnie kontraktu na garnki, które miał zabierać aż do uiszczenia mu długu.

Weksel żądany podpisało 13 najzamożniejszych mieszczan, kontrakt zaś na garnki, obmyślony przez niecnych plenipotentów, nie potrącający wcale o sprawę weksla, obwarowany najcięższemi karami pieniężnemi, był pułapką na prostaczków łatwowiernych. Jakoż, kiedy zrujnowani mieszczanie nie mogli w terminie spłacić długu, lichwiarz, zostający w zmowie z ich plenipotentami, nietylko że zlicytował owych 13 podpisanych na wekslu, lecz nie zwrócił kontraktu na garnki, co uczynić obowiązany był, według umowy słownej, po otrzymaniu sumy pożyczkowej.

„Kiedy zaś mieszczanie, zrozumiawszy nareszcie wybieg lichwiarza, zaniechali dawania mu garnków, skierował on swoją rzekomą pretensję na drogę sądową, i ponieważ kontrakt był całkiem formalny, a motywy machiawelstwa zręcznie ukryte, sąd przeto, łatwo w takich razach omylny, uwzględnił skargę żyda i przyznał mu koszta procesu w ilości 9000 rubli. Z drugiej strony i w tymże czasie mieszczanie wygrali u rządu 12.000 rubli, dochodzonych za uprzednie nieprawne zajęcie ich gruntów przez ministerstwo dóbr państwa. Następnie też niejaki Gł...., żyd, wmówiwszy mieszczanom trudność wydobycia od rządu przysądzonych pieniędzy, podjął się uczynić to za połowę powyższej sumy, gdy jednocześnie lichwiarz S. zaaresztował takową na rzecz należnych mu według wyroku sądowego 9000 rubli. Obaj operujący oszuści porozumiewają się ze sobą w taki sposób, że S. bierze 6000 rubli, za pozostałe zaś 3000 opisuje mieszczanom na sprzedaż własne ich terytorjum wraz z glinami w ilości 4108 dziesięcin; terytorjum owe na licytacji w sądzie okręgowym, gdy się nie zjawili konkurenci, kupuje za nic prawie (1300 rubli) niejaki eksakcyznik Złoczewski; że zaś zaległości podatkowe na Horodnie były znaczne, przeto sumę tę zaliczono do podskarbstwa za dług rządowy i S. nic nie dostał.

„Kiedy przyszło do objęcia ziemi przez Złoczewskiego, to mieszczanie, czując doniosłość tej niesprawiedliwości, stanęli groźnie i nie dopuścili do intromisji uzurpatora. Ciągnęło się tak lat ze trzy. Zmęczony tem Z., dobrawszy sobie stosownych socjuszów żydków, w grudniu minionego roku sprzedaje podstępnie i zaocznie Horodno za 8000 rs. niejakiemu Ormidowowi, nic zgoła nie wiedzącemu o fatalnej kwestji na miejscu. Ponieważ zaś sprzedającemu szło o pośpiech, zrobiono tedy tranzakcję gwałtownie, w ciągu jednej doby, W dokumencie zostały wykazane granice według opisu geometry, obejmujące najlepsze grunta i wszystkie gliny garncarskie. Znawcy obliczają, że gdyby nowy nabywca mógł spokojnie wejść w posiadanie kupna, to za samą tylko glinę otrzymałby 3000 rs. rocznie, a z pól i łąk miałby co najmniej 2000 rs. Interes byłby świetny. Dopiero, gdy przyszło do intromisji, p Ormidow przekonał się, że został oszukanym, bo zatajono przed nim zajście z mieszczanami. Zaproponował więc im odsprzedać, mieszczanie jednak ani słuchać o tem nie chcieli, mając w prostocie ducha ziemię irymarczoną za swoją i przypisując wszystkie inwazje, przypadkowo zamaskowane, pozorami prawnemi, bezczelności S., który, otrzymawszy dług z lichwą, stał się rozmyślnym sprawcą ich nieszczęścia.

„Nic nie wskórawszy, Ormidow przystąpił do odgraniczenia ziemi kupionej. Kiedy, po przybyciu geometry, zaczęto odcinać chlebodajne gliny, mieszczanie z płaczem rzucali się do nóg i błagali o miłosierdzie, o sprawiedliwość, a w końcu, nie otrzymawszy satysfakcji, gwałtem odpędzili geometrę od roboty. Tym to sposobem wywiązała się akcja poważniejsza; geometra niebawem powrócił, wsparty władzą powiatową i siłą policyjną. Ale i mieszczanie wyszli kto żyje. Wszczęła się bójka krwawa na kije i kamienie, z której policja salwować się musiała ucieczką.

„Sprawa przybrała odtąd charakter kryminalny: z rozkazu władzy gubernialnej aresztowano najzagorzalszych, nie wyłączając kobiet! winni stawieni będą przed kratkami trybunału.

„Przekonanie jednak mieszczan o pogwałconem swem prawie jest niewzruszone. Wystąpili oni raz jeszcze z prośbą błagalną, której następstw oczekują z niepokojem najwyższym. Oto do czego doprowadziły bezeczności jednego lichwiarza. Tyle rodzin zniszczonych, tyle namiętności rozżalonych, tyle krzywd dla niewinnych i strat pod względem ekonomiczno-przemysłowym, tyle nareszcie prawdziwego kłopotu dla władzy!"

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16 stycznia.

Zagaiwszy wczorajsze posiedzenie, p. prezydent Mochnacki zaprosił pp. radnych na uroczystość Jordanu, która odbędzie się w niedzielę d. 18 stycznia b. r. o godz. 9 rano. Następnie po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych uchwaliła Rada pod budowę domu dla nieuleczalnych zakupić za 2000 zł. od pana Nadwodzkiego 566 kw sążni gruntu przy ulicy Polnej, a komisji zajmującej się wydaniem treściwego rysu historji miasta Lwowa, wypłacić na koszta wydawnictwa 1200 zł.

Na petycję gminy m. Lwowa, wniesioną do sejmu w sprawie budowy nowego stałego teatru nadeszła odpowiedź Wydziału krajowego, który upraszа reprezentację miejską o jak najprędszą decyzję co do miejsca, na którem ma nowy budynek stanąć, oraz o wybór delegatów, którzyby upoważnieni byli do traktowania z Wydziałem co do miary i sposobu, w jaki fundusz krajowy ma przyjść w pomoc gminie m. Lwowa przy budowie nowego teatru. Rada na wniosek referenta sekcji V dr. Piętaka postanowiła przystąpić do rokowań z Wydziałem krajowym i wybrała w tym celu komisję z 6 członków, po 2 ze sekcji II III i V. Sekcja V delegowała do tej komisji pp. dr. Małeckiego i dr. Piętaka. Równocześnie wezwała Rada Magistrat, aby bezzwłocznie przedłożył Radzie miejskiej wnioski w sprawie, kto ma podjąć się budowy, gdzie stanie teatr i kiedy ma być wykończony, a dalej, ile będzie kosztować budowa i z jakiego funduszu ma być pokrytą. Z powodu, że Wydział krajowy żąda, aby sprawa ta jeszcze w styczniu w r. b załatwioną została, zajmie się nią Rada na jednem z najbliższych posiedzeń. W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliła Rada dyrekcji teatru wyasygnować resztę subwencji za r. 1890 i przyjęła wnioski dotyczące dalszej trzyletniej dzierżawy akcyzy rozstkowej od rządu za roczny czynsz w kwocie 355 000 zł tj. o 13 000 wyższy niż dotąd. Rząd żądał 361 000 zł, tj. o 19 000 zł. więcej niż dotąd.

Na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego zakupiono za 3000 złr. realność Ozimków, położoną przy ulicy św. Piotra i Pawła, i bez dyskusji zatwierdzono dotychczasowe postanowienia organizacyjne dla administracji dochodów niestałych oraz statut zaopatrzenia dla członków tej administracji.

Przynależność do gminy nadano Hermanowi Klingsbergowi.

Kronika.

Lwów 16 stycznia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Żmigrodzie, w powiecie jasielskim, na nabycie rekwizytów ogniowych, zapomogę w kwocie 50 zł.

JE. pan Namiestnik Badeni był wczoraj na audjencji u Najj. Pana

Konkursa. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisała z terminem do dnia 24 stycznia b. r. konkurs na posadę ekspedjenta przy nowo utworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Łuczycach w powiecie sokalskim.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Rosko za stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Horodnicy; Teofilę Berezowską, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Rudzie.

Wydział krajowy postanowił rozpisać konkurs na posady dwóch nauczycieli wędrownych z dwumiesięcznym terminem. Będzie tedy niebawem w kraju czynnych czterech nauczycieli wędrownych rolnictwa, których koszta wynagrodzenia ponoszą po połowie fundusz krajowy i państwowy.

Delegatem do Rady szkolnej krajowej zamianował Wydział krajowy zastępcę Marszałka krajowego i referenta spraw szkolnych w Wydziale krajowym p. Antoniego Chamca.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na dzisiejszy nasz list wiedeński. Wiadomości w nim zawarte pojawią się równocześnie w *Times*'ie.

Z powodu imienin JE ks. metropolity Sylwestra Sembratowicza, odbyła się onegdaj wieczorem o godz. 7 w pałacu arcybiskupim wieczerza. Podczas uczty wzniósł ks. oficjał Malinowski toast na cześć i na pomyślność JE. ks. metropolity. Zebrani goście toast ten z zapałem powtórzyli i zanucili na cześć metropolity „Mnohaja lita". Za ten hołd, podziękował zebranym serdecznie ksiądz metropolita i nawzajem wzniósł toast na cześć i pomyślność swych gości. Więcej toastów nie wznoszono. O godzinie 9 skończyła się wieczerza, a goście żywą rozmową zabawiali się do godziny 10, poczem pożegnawszy serdecznie ks. metropolitę, opuścili gościnne progi arcybiskupiego pałacu.

Z armji. Porucznik Andrzej Schalty z 90 p. p., przeniesiony do żandarmerji.

Krajowa komisja rolnicza. W dalszym ciągu naszego wczorajszego doniesienia mamy dziś do zanotowania, że Wydział krajowy ze swej strony postanowił powołać w skład tej komisji pp Hipolita Bohdana, Piotra Grossa, Stanisława Polanowskiego i Emila Hołowkiewicza, tudzież dwóch członków Wydziału krajowego pp Romanowicza i Dra Wereszczyńskiego.

Pierwsze posiedzenie naznaczone zostało na czwartek 5 lutego. Na tem posiedzeniu komisja ukonstytuowawszy się powoła dalszych czterech członków do swego składu.

W ten sposób skompletowana komisja liczyć będzie 18 członków z Marszałkiem krajowym jako przewodniczącym na czele.

Kurs wyższy stenografji na wszechnicy lwowskiej, połączony z ćwiczeniami praktycznemi, rozpocznie się po ferjach świątecznych na nowo w sobotę, dnia 24 stycznia, w sali III. o godz. 5 popołudniu.

Zwracamy uwagę wszystkich, którzy się stenografji w szkołach średnich uczyli, że na kursie tym, będą mieli sposobność praktycznego wydoskonalenia się w sztuce szybkiego pisania. Dla praktycznie wykształconych stenografów jest u nas wiele pola do korzystnego spożytkowania tej sztuki.

Ze sztuki. W ubiegły poniedziałek uprzątnięto z ostatniego salonu wystawy obrazów pozostałe szkice a zastąpiono je świeżo nadesłanemi dziełami sztuki, między innemi wystawiono obrazy Bryniarskiego, Gadomskiego, Gramatyki, Kochanowskiego, Radziejowskiego, Ryszkiewicza, panny Wahtel oraz Wodzińskiego.

Ze szkiców sprzedano jeszcze kilka utworów między innemi jednę pracę Trojanowskiego zakupiła pani Komorowska, dwie tegoż artysty p. Rozwadowski, Stachiewicza oraz Fałata p. X Z. rysunek panny Maryli Młodnickiej p. X. Z.

Ogółem według wykazu sprzedano szkiców za kwotę 2646 złr.

Z Abbazji nam donoszą, że Arcyksiężna Stefanja kupiła tam 2.000 kwadratowych metrów gruntu za 80.000 złr. i poleciła na tym drobnym kawałeczku ziemi, mniejszym niż obejście naszego włościanina, wystawić sobie willę.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem p. Władysława Gubrynowicza, który zdał sprawozdanie za grudzień 1890 roku. Na zasiłki, lekarstwa i środki pomocnicze dla chorych wydano 2 086 złr. 74 ct. Chorych zgłosiło się w grudniu 327, z tych odesłano do szpitala 27, umarło 5, wyzdrowiało 165, pozostało w leczeniu na styczeń 130

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, załatwiono sprawy biurowe, i na tem posiedzenie zamknięto.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 zawiadamia szanownych członków czynnych i wspierających, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w r. b dnia 21 stycznia o godzinie 4 po południu w sali Kasyna miejskiego.

Lwowska młodzież akademicka idąc za usankcjonowanym zwyczajem, urządza dnia 22 b. m. wieczorek ku uczczeniu 28 rocznicy powstania z r. 1863. Prócz deklamacji, śpiewów i popisów muzycznych, to będzie nowością w tegorocznym wieczorku, iż młodzież odegra scenę z mickiewiczowskich Dziadów „W więzieniu". Artystycznego kierownictwa wieczorku podjął się prof. S. Niewiadomski.

Korpus c. k. weteranów wojskowych we Lwowie zamianował swymi członkami honorowymi następujących panów a to: Wp. Leopolda Morawetza c. k. radzcę namiestnictwa, Wp. Karola Bleima c. k. radzcę dyrekcji policji, Wp. Ignacego Romanowskiego wiceprezydenta król. stoł. miasta Lwowa, Wp. Romualda Łyszkowskiego starszego radzcę kr. st. miasta Lwowa Wp. Kazimierza Strzelbickiego, starszego radzcy kr. st miasta Lwowa, Wp. Ludwika Uruskiego, radzcę kr. st. miasta Lwowa.

Zmarli. Dr. Antonio Bajamonti, słynny przywódzca Włochów w Dalmacji, zmarł przedwczoraj w Spalato.

Temperatura. Termometr — 2° R. Barometr 7?6°. Idzie w górę. Pochmurno. Śnieg.

† Dr. Kazimierz Filipowicz, lekarz znany w świecie naukowym z licznych prac z zakresu botaniki, zmarł przed kilku dniami w Siedlcach, w Królestwie Polskiem. Śp Filipowicz był autorem „Wiadomości początkowych z botaniki", dziełka wydanego w Warszawie nakładem kasy Mianowskich i wielu prac o mchach, wątrobowcach, porostach i roślinach skryto-kwiatowych.

Jubileusz ćwierćwiekowej pracy artystycznej na scenie warszawskiej obchodził dnia 13 b. m. zasłużony reżyser teatru Rozmaitości, p. Jan Tatarkiewicz. Lat 25 temu w ten dzień właśnie Tatarkiewicz, który biórko urzędnika porzucił z zamiłowania dla teatru, wystąpił w znanej komedyjce „Fortepian Berty i z każdym dniem rozszerzając zakres swoich ról, szturmem począł zdobywać zasłużone względy warszawskiej publiczności. Pracowity niezmiernie Tatarkiewicz stał się dla dyrekcji teatrów nieocenionym materjałem, występował bowiem nietylko w rolach salonowców i kochanków, lecz zarówno i to z powodzeniem w wodewilach. Po ustąpieniu Derynga został Tatarkiewicz reżyserem komedji i dramatu, i na tem stanowisku pozostaje obecnie.

Ofiary. Od ks. Daniela Sulikowskiego, jubilata w Słocinie, otrzymaliśmy kwotę 5 zł. dla nieszczęśliwego Jakóba Kotona, który powrócił ze Syberji. Kwotę tę odesłaliśmy do redakcji pisma *Neues Wiener Tagblatt* w Wiedniu, które rozpisało składkę na korzyść tego biedaka.

Zabawną ploteczkę obnoszono wczoraj po naszym bruku. Ot! głoszono z całą stanowczością, że magistrat chcąc wypróbować, dokąd sięgnie niedbalstwo naszych dozorców kamienicznych, zakazał swoim podwładnym nagabywać tych stróżów porządku. Za prawdopodobieństwem tej plotki przemawia chyba to, że na chodnikach najludniejszych ulic swawolni chłopcy porobili sobie ślizgawki, a nasze władze bezpieczeństwa z zimną krwią przypatrują się tym ćwiczeniom malców i narażają niejednę osobę starszą, iż stanąwszy niebacznie na tych torach łyżwowych upadnie i złamie rękę lub nogę.

Izaak Aron Ettinger, rabin i radny m. Lwowa, zmarł w 65 r. życia.

Zacny zamiar powzięła nasza kapituła archikatedralna. Oto gremium kanoników postanowiło jednę z wolnych obecnie kanonji ofiarować męczennikowi za wiarę i narodowość ks. Karolowi Hryniewieckiemu, biskupowi wileńskiemu. Sprawa ta zostanie niebawem — jak się dowiadujemy — rozstrzygniętą i nie ma wątpliwości, iż rozstrzygniętą zostanie pomyślnie.

Pogrzeb ś. p. margrabiny Capponiowej odbył się wczoraj po południu z kościółka OO. Zmartwychwstańców, do którego przeniesiono zwłoki zmarłej w południe. W obrzędzie pogrzebowym wzięły bardzo liczny udział najwyższe sfery towarzyskie naszego miasta i odprowadziły ciało do grobu rodzinnego na cmentarzu łyczakowskim.

Statystyka pocztowa. W miesiącu grudniu r. z. nadano we Lwowie 688.334 posyłek, nadeszło zaś do Lwowa 620 375 przesyłek.

Ślub panny Jadwigi Seyfarthówny, córki znanego księgarza lwowskiego p. Gustawa Seyfartha i Marji z Romaszkanów, z p. Arturem Hanke, adjunktem Banku krajowego, odbędzie się w kościele Bernardynów jutro w sobotę d. 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem.

Z karnawału. Przy blasku kinkietów i żyrandoli, przy dźwiękach skocznych polek, dziarskich mazurów, polotnych walców i drzemiących kadrylów, na rydwanie ciągnionym przez sylfy pustej uciechy, objął już swe panowanie król balów, maskarad, pikników, kuligów itd., jego taneczna mość Karnawał, i wczoraj dzielnie rządził w salach kasyna mieszczańskiego i Towarzystwa „Frohsinn".

„Piknik starokawalerski", urządzony przez młodych kawalerów w salach kasyna mieszczańskiego powiódł się świetnie. W pięknie przybranej w motyle sali kasynowej zebrały się prawdziwe tłumy uroczych pań i nieuroczych „starych kawalerów", które wesoło i ochoczo bawiły się aż do rana

Cała sala przedstawiała piękną a malowniczą mięszaninę; od świetnych strojów balowych pięknych pań naszych odbijały się harmonijnie mundury synów Marsa i Bellony i czarne fraki „kawalerów".

„Starzy kawalerowie" ponieśli wczoraj ogromną klęskę. Wśród porywającego wiru tanecznego, który wciąż zataczał swe skoczne kręgi, wśród żaru spojrzeń, czarujące to ramieńcem, to iskrą rzuconą z źrenicy, panie stoczyły wczoraj walną batalję z obozem starych kawalerów, po których zostały zapewne nieliczne tylko widety. Zwycięstwo pań było zupełne. W pierwszym kadrylu pod wodzą pp. Kopeckiego, Kamieńskiego, Nartowskiego i Jarosza, stanęło przeszło sto par, a również tyle naliczyć było można we wszystkich innych tańcach, do których przygrywała muzyka 30 p. p. pod kierownictwem p. Rella.

Najwięcej podobały się dwa nowo tańce poświęcone komitetowi przez pannę Eugenję Kubicką, a to melodyjny i polotny walc „Iskra" tudzież skoczna polka „Wiosna".

Po mazurze i wspólnej kolacji nastąpił kotyljon, a szczególniej wspaniale wyglądał pochód pań, ułożony według koloru sukień a oświetlony magnezjowem światłem. W czasie pochodu spadł ze stropu sali prawdziwy deszcz prześlicznych motylków.

Tańczono ochoczo aż do rana, gdyż „starzy kawalerowie" kapitulowali dopiero o godzinie 6 rano.

W salach „Frohsinnu" pod protektoratem starszego radzcy magistratu p Łyszkowskiego odbył się wczoraj bal szynkarski. I tam bawiono się wybornie, a ochocze tany przeciągnęły się aż do rana. — Do kadryla stanęło 80 par.

Do pierwszego konkursu malarskiego imienia Wojciecha Gersona, który ustanowiono w r. z. w Warszawie z okazji jubileuszu tego zasłużonego artysty, zgłosiło swoje prace tylko ośmiu malarzy. Od dni kilku wystawiono ich obrazy w salonie warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, a dzienniki tameczne — biorąc w rachunek i małą liczbę i nie wielką wartość artystyczną tych obrazów — wyrażają swoje zdziwienie, iż myśl tak doniosła konkursu znalazła tak mały oddźwięk między naszymi malarzami. Na ten konkurs przysłali: Alchimowicz swoję „Mildę", Styka „Chrystusa dźwigającego krzyż", Ciągliński „Fontannę łez w Bakczyseraju", Lisiewicz „Anioła", Mardarasiewicz „Chrystusa uzdrawiającego ślepych", Piątkowski „Zwiastowanie", Sochaczewski „Mojżesza" i Szwojnicki „Pogoń za ideałem". Z ośmiu prac jest przeto połowa treści religijnej.

Daty biura statystycznego o śmiertelności we Lwowie w r. 1890 nie są wcale pomyślne. W roku tym zmarło w naszem mieście 4267 osób, a więc o 778 więcej niż w r. 1889. Tłumaczy się to poniekąd epidemją influenzy, co pomnożyło liczbę wypadków śmierci w wielu chorobach przewodu oddechowego i gruźlicy, lecz prócz tego stanowi to dowód, jak niedostatecznemi są u nas urządzenia policyjno-sanitarne, jak wielkim jest brak dobrej, zdrowej wody i jak wielką potrzeba lepszej kanalizacji.

O ruchu emigracyjnym z Niemiec do Ameryki ogłoszono świeżo statystyczne daty. Nas obchodzą one o tyle, o ile dotyczą tych północnych portów, w których wsiadają na okręta nasi wychodźcy płynący za ocean. Otóż wedle tych dat wywędrowało w r. 1890 przez miasto Bremę 140.000 osób, o 37 000 więcej niż w roku 1889, przez Hamburg 99 000, więc więcej o 16.000 niż w roku poprzednim. Na przyrost ten oddziałało bez wątpienia w znacznym stopniu zwiększone wychodźtwo naszego ludu z pod zaboru rosyjskiego do Brazylji.

Podziękowanie prof. Kocha. Prof. Koch nadesłał na ręce p. radzcy dra Zielewicza w Poznaniu następujące podziękowanie za adres, przesłany mu przez lekarzy, sekcji lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół nauk w czasie uroczystości jubileuszowej:

„Wielce Szanowny Kolego!

Wielką przyjemność sprawił mi adres sekcji lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół nauk. Uznanie tej sekcji uważam sobie za wielki zaszczyt, o tyle większy, że pochodzi z tej prowincji, w której mi było danem rozpocząć prace, będące podstawą mych późniejszych badań — a tym sposobem prowincja ta stała się niejako moją drugą ojczyzną. Szanownemu Towarzystwu niechaj mi wolno będzie za ten zaszczyt serdecznie podziękować.

Z wysokim szacunkiem

(podp.) *R. Koch.*"

W rosyjskich ziemstwach, instytucjach autonomicznych na kształt naszych rad powiatowych, rozpoczęła się żwawa agitacja przeciw karze knuta. Na czele tej agitacji idą ziemstwa: smoleńskie i twerskie, a gorąco popierają je *Ruskije Wiedomosti* argumentując, że moskiewski mużyk usamowolniony politycznie i kształcony obecnie w szkołach wyrósł już z pod pałki, a chłosta nie jest dlań karą ale aktem obrażającym jego poczucie honoru. Ziemstwa żądają, aby knutowanie zatrzymano w przyszłości tylko jako karę na przestępców recydywistów.

Królestwo za nowinkę. Nastały teraz czasy tak nudne, tak ubogie w sensacyjne wypadki, że dziennikarze na całym stałym lądzie Europy muszą dobrze sobie nasuszyć głowę, zanim wypełnią swe szpalty. Nic się bowiem nie dzieje. Dyplomacja śpi lub o cłach konferuje, teatra się nie palą, nawet Padlewski nie daje się złowić. Jak mało jest wiadomości i nowin, przekonać się można stąd, że w otrzymanych dzisiaj dziennikach warszawskich znajdujemy telegram taki: „Lwów 12 stycznia. W dniu 26 bm. odbędą się tu wybory do Izby handlowo-przemysłowej". Czyż te wybory mogą kogo w Warszawie obchodzić? Oczywiście nie, ale biedny korespondent cóż pocznie? Całemi tygodniami nie ma nic do doniesienia ze Lwowa, więc redakcja gotowa jeszcze go posądzić, że jest niedbałym, leniwym, nie stara się o wiadomości. Aby tedy pokazać swą gorliwość, wysyła depeszę o wyborach do Izby handlowej.

A jednak i takie nudne depesze mają pewną psychologiczną wartość. Oto świadczą one, że nic złego się nie dzieje w miejscowości, z której takie wysyłają depesze.

Na głowę. Według wykazów statystycznych wypito w Niemczech w roku 1890 piwa po 106 litrów na głowę. W roku poprzednim wypadało po 98 litrów, a w roku 1888 po 96 litrów na głowę. Z tego punktu snują statystyce niemieccy wniosek, że dobrobyt się podniósł w Niemczech. Naszem zdaniem fakt ten jedno tylko dowodzi — wzrost opilstwa.

Z Kołomyi donoszą nam, iż tameczne panie założyły tam „Towarzystwo pracy kobiet". Namiestnictwo potwierdziło już statuta tego Towarzystwa. Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 3. po południu w lokalu Tow. muzycznego im. Moniuszki w Kołomyi.

Przez oszczędność nie odbędą się w tym roku wielkie manewra we Włoszech. Tak donoszą urzędowo z Rzymu.

Czworo dzieci zamarzło pod miasteczkiem Marbach w dolnej Austrji. Dzieciaki te, uczęszczające do szkoły w Marbachu, wyszły rano z pobliskiej wioski i puściły się w drogę do szkoły. Na dworze był silny mróz i wiatr mroźny dął im prosto w oczy. Dzieci zmarznięte i zmęczone przez uciążliwą drogę, gdyż musiały przebywać przez zaspy śnieżne, któremi droga zasypaną była, postanowiły skryć się na chwilę przed wiatrem za stojące na polu drzewa i wypocząć nieco ze zmęczenia. Gdy odpoczywały, owładnęła je senność, zasnęły przeto, a w kilka godzin potem przechodnie znaleźli je nieżywemi — wszystkie zamarzły. Wszelkie próby przywołania ich do życia, spełzły na niczem.

Samobójstwo. W koszarach 7 pułku ułanów przy ulicy Zborowskich l 1, odebrał sobie wczoraj życie przez powieszenie się N. Porada, ułan 2 szwadronu. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma

Legenda o reporterze. Pod tym tytułem ogłosił niedawno Albert Wolff dowcipną satyrę, w której chłoszcze bezlitośnie reporterów i wszystkie ich wybryki. — Powodu do napisania owej satyry nastręczyła mu śmieszna publikacja jednego z reporterów, w której odważył się on ogłosić przebieg pewnego procesu przed ławą sędziów przysięgłych, zanim ich zwołano na termin.

Satyrę tę odział Wolff w szaty średniowiecznej ballady, której bohaterem jest Arystydes Boisjoli.

Owóż i sama ballada w głównych przynajmniej zarysach:

Boisjoli byłto typ zawołanego reportera, spryt jego podziwiano w całym Paryżu; sama policja nieraz paląc się z zazdrości, musiała mu przyznać pierwszeństwo tak w łatwości wytropienia zbrodni, jak i w szybkości, z którą Boisjoli umiał o wszystkiem zasięgnąć języka.

Popełniono jakieś morderstwo. Policja bieża na wszystkie strony, krążą po ulicach tajni ajenci, zasięgają naprożno wiadomości. Mordерca znikł bez śladu. Tymczasem Arystydes Boisjoli pali sobie rozkosznie w domu papierosa i wygładza artykuł do wieczornego numeru dziennika, w którym ukaże się szczegółowy opis zbrodni, analiza jej motywów, charakterystyka mordercy wraz z podaniem jego nazwiska, roku urodzenia, zatrudnienia, wreszcie miejsca, dokąd przed policją się schronił lub przynajmniej schronić się zamyślał.

Ów jego dobry węch wydoskonalił się tak dalece, iż dyrektor policji zrobił Arystydesowi propozycję, czy za sutem wynagrodzeniem nie chciałby przyjąć posady tajnego ajenta policji.

Na to Arystydes cofnął się o jeden krok w tył i z sokratesowską powagą w głosie odpowiedział:

„Panie, jestem członkiem Koła literacko-artystycznego, stałym współpracownikiem jednego z najpowatniejszych dzienników, korespondentem do tysiąca pism zagranicznych... a więc, panie, ja nie potrzebuję jeść chleba szpiegów policyjnych. — Chcesz pan wiedzieć, co się dzieje w Paryżu, prenumeruj pan moję gazetę"

Niestety, mimo świetnej pozycji na teraz, mimo widoków jeszcze świetniejszej przyszłości, pewnego pięknego poranka naczelny redaktor wyrzucił naszego bohatera za drzwi.

Dając mu dymisję, redaktor zarzucił go gradem wyrzutów, że jest pozorną inteligencją, idjotą, dystraktem, obranym z ostatniej krzty rozumu, a na dowód tego wszystkiego pokazał mu artykuł w czasopisma, z którem jego dziennik oddawna zaciętą wiódł konkurencję. Pokazało się, że to pismo — dzięki zabiegom sprytniejszego od Arystydesa reportera — pierwsze ogłosiło proces senzacyjny i zapowiedziało z góry, że sędziowie na oskarżonego wydadzą werdykt potępienia.

Ciarki przeszły po Arystydesie, który stał jak rażony piorunem.

Jakto, więc nie byłżeby on najlepszym reporterem w Paryżu?

„Czekaj, pokażę, co ja potrafię!"

Ot i już ma myśl gienjalną. — Z dobrą miną, pełen otuchy w siebie, udaje się do prezydenta sądu aby go interviewować, czy wyrok opiewać będzie na karę śmierci, czy też skażą winnego na dożywotnie ciężkie roboty.

Prezydent sądu kazał Arystydesa wyrzucić za drzwi.

„Gromy i piekło!" pomyślał Arystydes, który wobec kułaków woźnego — dla zachowania swej godności — musiał przyzwać na pomoc całą swą powagę. „Czy mnie zawsze za drzwi wyrzucać będą?"

Ale nie dał jeszcze za wygranę. W pół godziny potem nasz reporter pojawił się u dra Charcota, by go zapytać, czy winny nie działał pod wpływem suggestji: — Charcot mrugnął na dwóch barczystych drabów w swem laboratorjum, którzy pochwycili Arystydesa jak w kleszcze, zwlekli z niego ubranie i przemocą zaciągnęli pod tusz.

Obiecywano mu potem ogolić głowę, a wszystko to było pytaniem wyrażonem w łagodniejszej formie:

„Panie, czy jesteś przy zdrowych zmysłach?"

Ale Arystydes i tak nie zwątpił. Błysła mu myśl, której jako ostatniej deski ratunku oburącz się uchwycił. Jeśli się powiedzie, będę nietylko zrehabilitowany, ale zyszczę sławę, której świat cały będzie mi zazdrościł. Arystydes nie znalazł posłuchu na ziemi a więc dla interwiewu postanowił wznieść się do samego nieba.

A co? czy nie oryginalna myśl. Wsiadł zatem na łódkę „Balonu Captif" przeciął liny przywiązujące go do ziemi i tak wzniósł się w górę. Niebawem stanął u bramy, od której klucze zawsze nosi przy sobie furtjan niebieski Piotr święty.

— Aniele złoty — zapytał reporter jedną ze spotkanych w drodze skrzydlatych istot, — czybyś pan nie był łaskaw doręczyć mej karty wizytowej?

Anioł niebawem uleciał z biletem Arystydesa a po kilku minutach u furty pokazał się dobrodusznie uśmiechnięty staruszek z pękiem kluczów u pasa.

— Czy mam zaszczyt mówić z św. Piotrem?

— Tak jest.

— W takim razie mam zaszczyt się przedstawić, nazywam się Arystydes Boisjoli i jestem reporterem Przybywam dla zinterwiewowania Waszej Świątobliwości, czy morderca, który się ze skruchą wyspowiada przed straceniem, dostanie się do nieba? Kwestja to bardzo piekąca.

Łagodny staruszek popatrzył z współczuciem na reportera, który w niebie nie wiedzieć czemu zapomniał jakoś języka.

— Żal mi ciebie, młodzieńcze, — już uprzedzono cię

— Jak to? i tu mnie uprzedzono — zawołał Arystydes blednąc z przerażenia...

— A tak mój kawalerze, — ciągnął dalej swą rzecz św. Piotr, — spojrzyno tam na dół, na bulwary paryskie. Widzisz jaki tam zgiełk, jak tam kipi, a słyszysz te krzyki. To kolporterzy sprzedają drugi miljon dzisiejszego numeru *La Tribune*, w której umieszczono interwiew korespondenta tego pisma ze mną św. Piotrem.

— O hańbo, o wstydzie, — zawołał zrozpaczony Arystydes, i zakrywszy twarz rękoma, skoczył z nieba, by roztrzaskać głowę o siatkę balonu.

Głowa pozostała całą tylko prysła kiszka, gaz z sykiem począł uchodzić, a dla Arystydesa rozpoczęła się niebawem szalona jazda na dół. Jako okrwawiona, bezkształtna masa, spadł Arystydes na bulwary. Święty Piotr wstrząsnął z ubolewaniem głową i westchnął: Żal mi biedaka, ale na przyszłość przynajmniej będę miał spokój od natrętnych reporterów.

Walny wiec obywateli całego księstwa Poznańskiego odbędzie się w Poznaniu dnia 21 bm.

Na wiecu tym roztrząsane będą trzy sprawy, a mianowicie: 1) Sprawa powrotu zakonu Jezuitów i pokrewnych mu kongregacyj, 2) sprawa szkolna i 3) sprawa socjalistyczna.

Celem wiecu jest poparcie wniosku postawionego w parlamencie niemieckim przez Windthorsta a żądającego zniesienia ustawy z 4 lipca 1872, wydalającej z Niemiec Jezuitów i pokrewne im kongregacje, tudzież wysłanie petycji o zaprowadzenie w szkołach w Poznańskiem polskiego języka wykładowego, oraz, aby dzieci katolickie uczyły się w szkołach noszących jawnie, otwarcie i uczciwie charakter katolicki. — Wreszcie poruszoną zostanie kwestja socjalna i uproszeni mówcy przemawiać będą w obronie zagrożonych przez agitację socjalistyczną podstaw religijnych, społecznych i narodowych.

Zaproszenie na ten wiec podpisało kilkuset najwybitniejszych obywateli księstwa Poznańskiego.

Z Kossowa piszą:

Ustawa o zabezpieczeniu robotników wypacza się Nie dosięga bowiem właściwego celu, a służy tylko żydkom w wyzyskiwaniu bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnych lekarstw z apteki i utrzymania tygodniowego. Oto żydek taki niby wyrobnik, składa wkładkę 60 ct. jednego dnia. Na drugi dzień zgłasza się jako chory, i niby to choruje przez cały tydzień, na czem zarobił (na zabezpieczeniu) 4 zł. 20 ct. Opowiadają tu o pewnym farmaceucie-żydku, który złożywszy 60 ct., skutkiem choroby udanej czy prawdziwej, otrzymał zapisane przez lekarza 10 flaszek wody selterskiej. Ponieważ woda nie smakowała, zbył ją po 3 zł. 50 ct.; zarobił zatem na ubezpieczeniu siebie 2 zł. 90 ct. — Geszeft... we wszystkiem!!

Ostra zima i nam dokucza. Z ostrością tą kradzież drzewa z lasów kameralnych, przybrała rozmiary nienaturalne. Kradną bez upamiętania — a kradną... bogacze — handlarze! Zaś w kamerze — no jak w kamerze... nie „polnische“ ale „böhmische Wirtschaft!“

Z Hankowic piszą nam:

Piękna uroczystość odbyła się w dniu wilji w szkole naszej. Oto WP. hrabina Drobojowska, właścicielka Tutkowic, urządziła dla dziatwy miejscowej drzewko, przy czem hojnie ją obdarowała odzieniem, obuwiem i różnymi przysmaczkami, za co też w imieniu tych maluczkich jako ich opiekunce i dobrodziejce składa serdeczne „Bóg zapłać“. *Aniela Pollak* nauczycielka.

Peszt wedle obecnego spisu ludności posiada cywilnych mieszkańców 466.000. Przed laty dziesięciu ludność stolicy Węgier wynosiła tylko 355.000, wzrost przeto w ostatniem dziesięcioleciu przeciętnie co roku o 2.4%.

Korespondencja Redakcji. *Wp. C. w Humniskach* odpowiadamy, że ceny nafty, benzyny i gazoliny, podane w Nr. 4 naszego pisma, obliczone były na metryczny centnar, jak to się praktykuje w wszystkich cennikach, a że z przytoczeniem źródła podano je za dziennikiem wiedeńskim, więc trzeba je brać jako ceny loco Wiedeń. Że zaś w tych cenach są różnice z cenami naszemi, to w tem nie ma nic dziwnego, a to najpierw dla tego, iż, jak przy gazolinie, do cen wiedeńskich trzeba doliczyć cenę dowozu do Galicji, a następnie dla tego, że na cenę nafty i benzyny mają doniosły wpływ stosunki lokalne. Stąd przeto może bardzo prawdopodobnie wynikać, że benzyna produkowana w większych ilościach przez nasze krajowe rafinerje może u nas w Galicji być tańszą niż w Wiedniu, przeciwnie zaś nafta tańszą w Wiedniu niż u nas z powodu konkurencji nafty amerykańskiej.

Teatr. Dziś w piątek po raz drugi „Paryż pod koniec wieku“, komedja w 5 aktach Ernesta Bluma i Raula Tochégo Jutro w sobotę „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Trzeci gościnny występ p. Klamrzyńskiej. W niedzielę po południu „Baron cygański“, operetka w 4 aktach Straussa. Występ p. Władysława Jamińskiego: wieczorem „Dom otwarty“, komedja w 4 aktach Bałuckiego.

Literatura i Sztuka.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W niedzielę 18 stycznia b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatru) pod artystycznym kierunkiem dyr. R. Schwarza, drugi koncert. Program: 1. G, E. Händel. Koncert organowy (d-mol) z orkiestrą smyczkową. Organy p. K. Stohl (były uczeń konserwatorjum gal. tow. muzycznego). 2. Leonardo Leo (Rzym r. 1726). Arja na sopran i orkiestrę (pani Zenona Wołoszczakowa). 2, Niels. W Gade. Andante z Novellet op. 58 Nr. 2 (orkiestra smyczkowa). 4 G. Verdi. Ave Marja z opery „Otello“ na sopran: (pani Zenona Wołoszczakowa) z towarzyszeniem organów (dyr. R. Schwarz). 5. R. Fuchs. Serenada (d-dur) na orkiestrę smyczkową: a) Andante, b) Menuetto, c) Allegro scherzando, d) Adagio, e) Finale. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Sejfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

* **W wydawnictwie czeskiem** *Kubcsowa Biblioteka Morawska* wyszły w ozdobnem wydaniu „Szkice węglem“ Sienkiewicza. Przedłożył je Cyryl Mondry; tytuł brzmi „Crty uhlem, obrazky venkovskeho života, od Henryka Sienkiewicza“.

* **W Peszcie** na wystawie sztuki powszechną uwagę zwracał na siebie dużych rozmiarów obraz Stanisława Grocholskiego, przedstawiający „żydów modlących się w wagonie o świcie“. — Obraz ten, umieszczony poprzednio na wystawie w Monachjum, doznał nadzwyczaj przychylnego przyjęcia u krytyków niemieckich.

* **Nowa opera.** Z Berna morawskiego donoszą, że p. Tadeusz Bronisław Borodzicz, muzyk polski, przedłożył zarządowi tamtejszego teatru operę swego utworu p. t.: „Król Lear“.

* **Il libro dell Amore.** Pod takim tytułem wyszedł niedawno w Wenecji tom V dzieła znakomitego lingwisty włoskiego M. A. Canini'ego. Jest to zbiór poezyj tak oryginalnych włoskich, jak i tłumaczonych, opiewających miłość we wszystkich jej przejawach. Oprócz tłumaczeń z języków zachodnio-europejskich, oraz wszystkich słowiańskich, znajdujemy tu poezje plemion ucywilizowanych i dzikich Azji, Afryki, Ameryki i Australji. Zostały tu zamieszczone utwory następujących poetów naszych: F. Karpińskiego, F. D. Kniaźnina, K. Brodzińskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, A. Malczewskiego, B. Zaleskiego, S. Witwickiego, M. Gosławskiego, T. Lenartowicza, L. Siemieńskiego, W. L. Anczyca, A. Asnyka, Czesława Jankowskiego i Hajoty. Jest też kilka pieśni ludowych: krakowiaków, mazurków, dumek i t. d. Przekład jest wyborny.

* **Misyj katolickich** numer 2 (za miesiąc bieżący) zawiera:

Słowo wstępne. — Pamiętnik niewolnika afrykańskiego. — Z Chin. List Ojca Tournade T. J prokuratora misji w Kiang Nan do ks. M. C. w Krakowie. — Obserwatorjum astronomiczne na Madagaskarze. — Z Indyj. List ks. Twardowskiego T. J., misjonarza w Gattapoly w Indjach, do ks. M. w Chyrowie. — Podróż do dzikich ludów Ekwadoru. I. Z Kwito do Papaillakty. II. Podróż przez dziewicze lasy, przybycie do Archidony. — Chrześcijaństwo na wyspie Sokotorze. — Wiadomości bieżące z misyj.

Do zamieszczonych artykułów dodane są następujące ryciny:

Ks. Daniel Sorut Pharim Deu, podług fotografji zrobionej w Krakowie. — Las palm daktylowych nad Białym Nilem. — Kiosk na górze Pei-ho, podług rysunku misjonarza O. Colombel T. J. — Szkoła dzieci chińskich. — Góra Pei-ho, podług rysunku misjonarza O. Colombel T. J. — Widok na morze z wybrzeży indyjskich, podług fotografji. — Misjonarz w podróży do dzikich ludów Ekwadoru. — Rodzina dzikich Indjan z plemienia Campas, podług fotografji.

Część ekonomiczna.

§ **Kasy oszczędności Austro Węgier** zgromadziły w swoich skarbcach po koniec r. 1889 sporą kwotę 1677 miljonów zł., przeto w tym roku roku zwiększyły swoje wkładki o okrągłe 105 miljonów zł — Z ogółu wkładek przypadało na austrjackie kasy 1235 i przyrost 81½ mil. zł, na węgierskie 442 i przyrost 23½ mil. zł. Przyrost wkładek wynosił przeto w pierwszych 6 6%, w drugich 5 3%. Z całej sumy wkładek umieściły kasy oszczędności:

w pożyczkach hypotecznych	949 5	mil zł.
w zakupnie papierów wartościowych	369 9	„
w eskoncie weksli	244 4	„
w zaliczkach na zastawy	27 3	„
w innych interesach	188.5	„

Wiedeń 14 stycznia

(*Z*) Tocząca się od dwóch dni w niemieckim parlamencie rozprawa cłowa, a wśród niej przemówienie kanclerza, natchnęła naszą spekulację otuchą, iż niebawem upadną cła protekcyjne, zamykające austrjackiemu zbożu granicę niemiecką. Przemówienie kanclerza zapowiadało również pomyślny i niedaleki koniec rokowaniom prowadzonym między Austrją a cesarstwem Niemieckiem w sprawie odnowienia traktatu handlowego, i stąd brano przeto asumpt do silniejszego popierania notowań papierów kolejowych, przeważnie zaś kolei wywożących zboże do Niemiec. Obok tych efektów żwawy ruch panował w akcjach bankowych, między któremi szły dziś przodem Anglobanki, a koncesja udzielona temu bankowi na założenie akcyjnego towarzystwa oświetlenia elektrycznego, jasnem światłem oblewała dziś akcje bankowe. Silnie i szeroko rozpościerającą się repryzę przytrzymały przed końcem dzisiejszych operacyj słabsze końcowe kursa berlińskie, oraz zaprzeczenie, jakoby Zakład kredytowy powtórnie wejść miał w układy o zakupno kopalń boryslawskich.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 308·25, węgierskie 354 25, Anglobanki 164 80, Uniony 244·25, Bankvereiny 116·90, Länderbanki 217 40, Ludwiki 208 75, Czerniowieckie 231·25, Renta papierowa 91 25, srebrna 91 45, austrjacka złota 108 55, papierowa 105 45, węgierska złota 103 60, papierowa 101 25, dukat 5 35, 20 frankówka 9 03—, 20-markowka 11·19, ruble 1·34 zł.

Z zbożowych targów

16 stycznia.	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7.10—8.10	6 90 - 7 75	6 60 7 65	7 25 7 85
Żyto	5 90—6 30	5 85 6 15	5 8, 6.10	6 — 6 35
Jeczmień	5.80—7.—	5.25—7 —	5 30 6 —	5.75 7 2
Owies	6.— 6 40	5.90 6 20	5.50 5 90	6 — 6.5
Groch	6 — 9.—	6 — 8 50	5·75 8 —	6.— 9.—
Wyka	—.—.—	0.——0.—	0.— 0.	—.—.—
Rzepak	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Chmiel	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Konic. czer.	40.—52 —	39.—53	40.—50.—	40. 50.
Konic. biała	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Okowita	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od ——— zł. za 56 kilgr. netto loco Lwów.

Tendencja zniżkowa. Brak ruchu handlowego. Usposobienie mdłe.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 15 stycznia. Pszenica na wiosnę 8.33 do 8 35, na maj-czerwiec 8.26 do 8 28, na jesień 7.99 do 8.01. — Żyto na wiosnę 7.42 do 7.44, na maj-czerwiec 7.42 do 7.46. — Kukurudza na maj-czerwiec 6 58 do 6.60. — Owies na wiosnę 7 20 do 7.22, na maj czerwiec 7.25 do 7.27. — Rzepak na styczeń-luty 12.70 do 12.80, na sierpień 13.45 do 13 55. — Spirytus gotowy 17.50 do 17.75, — na styczeń —.— do —.— zł.

Peszt 15 stycznia. Pszenica na wiosnę 8.07 do 8.09, na jesień 7.74 do 7.76. — Kukurudza na maj-czerwiec 6.18 do 6 20. — Owies na wiosnę 6.93 do 6.95. — Rzepak na sierpień 13.35 do 13.40. — Spirytus gotowy 17.— do 17.50 zł.

Berlin 15 stycznia. Pszenica loco 180 —, na kwiecień-maj 194.—. — Żyto loco 176.—, na kw.-maj 169.50. — Owies loco 142.—, na kw.-maj 141.50. — Spirytus loco 47.80, na styczeń-luty 47.30, na kwiecień-maj 47.80 marek.

Tryjest 15 stycznia. Spirytus gotowy 18.— do 18.25 zł.

Ceny nafty:

Wiedeń 15 stycznia. Galicyjska Stand white marka Gartenberg-Schreier gotowa loco 18.75 do 19·25, kaukazka prompt ab Tryjest 6.50 do 6.75, amerykańska prompt loco 21.25 do 21.50.

Hamburg 15 stycznia. Loco 6.80.

Brema 15 stycznia. Loco 6.60.

Antwerpja 15 stycznia. Loco 21.

Telegramy „Przeglądu“.

Paryż 16 stycznia (pryw.) Sara Bernhard mocno zachorowała. Przedstawienia Kleopatry z tego powodu zawieszono.

Rzeźbiarz Millet umarł.

Peszt 16 stycznia (pryw.) Tutejszy katolicki klub uchwalił zwołać latem do Pesztu zjazd katolików Hr Ferdynand Zichy oświadczył, że chętnie się zajmie urządzeniem zjazdu

Z Zagrzebia donoszą, iż w Kroacji spadły tak wielkie śniegi, że w niektórych wioskach grzebią ludzi tymczasowo w śniegu, a w całym kraju obawiają się powodzi.

Wiedeń 16 stycznia. Podjęto już bez żadnych ograniczeń cały ruch na wszystkich austrjackich linjach austro-węgierskiego towarzystwa Statsbahnu z wyjątkiem trzech kolei lokalnych, na których są jeszcze przerwy komunikacyjne.

Biuletyn lekarski, wydany wczoraj po południu, donosi, że stan zdrowia ambasadora tureckiego jest bardzo niebezpieczny Od nocy ze środy na czwartek jest ambasador całkiem bezprzytomny. Wczoraj wieczorem nie zaszła jeszcze żadna zmiana w stanie chorego.

Z powodu wystąpień opozycji sejmu dolnoaustrjackiego, obrażających giełdę, postanowiła izba giełdowa udać się do namiestnika z prośbą, aby na przyszłość wziął w obronę giełdę przeciwko takim obrażającym i niesprawiedliwym zarzutom.

(Przy obradach nad ustawą o opiece nad ubogimi nazwał poseł Lueger całą manipulację giełdową rabunkiem i żądał, aby giełda „przynajmniej część swego rabunku tj. 200 000 rocznie dawała na rzecz ubogich“. Przyp. Red.)

Sesję sejmu zamknął marszałek trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, który okazał swe sympatje dla Wiednia przez to, iż udzielił sankcji statutowi dla wielkiego Wiednia i w ten sposób półtora miljona ludzi uczynił szczęśliwymi.

Wiedeń 16 stycznia. Cesarz kazał dowiedzieć się o stanie zdrowia ciężko chorego ambasadora tureckiego i przesłał jego rodzinie wyrazy współczucia. Również dowiadywali się o zdrowie chorego wszyscy bawiący we Wiedniu arcyksiążęta.

Wiedeń 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż austro-węgierski bank otrzymał pozwolenie na utworzenie akcyjnego towarzystwa pod nazwą: „Ogólne austrjackie elektryczne towarzystwo“ z siedzibą w Wiedniu.

Praga 16 stycznia. Sejm na pięciogodzinnem posiedzeniu załatwił paragrafy 34 i 35 przedłożenia o krajowej radzie kultury. Waszaty mówił przez trzy godziny i został przez marszałka dwa razy wezwany do porządku. Przy paragrafie 35, dotyczącym wypracowania regulaminu obrad krajowej rady, zaproponował Mattusch swój w komisji już uchwalony wniosek pojedynczy. Wniosek Mattuscha upadł, gdyż głosowali przeciw niemu Niemcy i posłowie większej własności, a za nim staroczesi i młodoczesi.

Bukareszt 16 stycznia. Dziennik urzędowy ogłosił przemówienie króla podczas przyjęcia noworocznego: „Pierwsza moja myśl — rzekł król — należy ojczyźnie. Oby Bóg ochraniał ją przed niepowodzeniami i błogosławił tych wszystkich, którzy przez ćwierć wieku otaczają mię swą wiernością i przywiązaniem,

„Życzeniem mojem jest, aby w tym nowym roku panował pokój i zgoda, abyśmy wszyscy jako jedna wielka rodzina święcili dwudziesto-piątą rocznicę mego panowania, jednakże bez wielkich wydatków, bo najcenniejszym darem dla mnie jest miłość ludu, a najpiękniejszą nagrodą będzie, jeżeli wszyscy będą mieli to przekonanie, iż robiłem i robić będę wszystko, aby uczynić Rumunję silną i szczęśliwą“.

Moskwa 16 stycznia. W procesie o olbrzymie oszustwa, popełnione w byłym banku rolniczym tarasowsko-symbirskim, skazano czterech oskarżonych na zesłanie na Sybir, czterech zaś uwolniono. Przyznano również pretensje cywilne w wysokości przeszło miljona rubli.

Pineridge 16 stycznia. Konferencja naczelników Indjan z jenerałem Milesem doprowadziła do porozumienia, wskutek czego pokój przywrócono, a Indjanie przyrzekli poddać się

Dublin 16 stycznia. *Insuppressible*, organ stronnictwa O'Briena donosi, iż Parnell postanowił ustąpić z przewodnictwa ligi irlandzkiej.

Lizbona 16 stycznia. Pierwszy oddział ekspedycji wyruszającej do Mozambiku, złożonej z artylerji i inżynierji, odszedł już stąd Oddział ten odprowadziło na kilka mil wszyscy oficerowie lizbońskiego garnizonu.

Rzym 15 stycznia. *Esercito italiano* donosi, iż pomiędzy projektami, które rząd zaraz na początku przedłoży parlamentowi, znajduje się projekt ustawy dotyczący przedłużenia służby wojskowej na 3 lata.

Metz 16 stycznia. Według nadeszłego tu z Rzymu telegramu został Fritzen mianowany biskupem sztrasburskim, a proboszcz kapituły Marbach biskupem koadjutorem.

Lyon 16 stycznia. Sprawa ocłenia zagranicznego jedwabiu wywołała między robotnikami wielkie wzburzenie. Robotnicy zwołali wielkie zgromadzenie, na którem uchwalili protest, a deputacja wręczyła go prefektowi. Prefekt uspokoił robotników i zawezwał ich, aby zaufali całkowicie rządowi i jego troskliwym staraniom.

Paryż 16 stycznia. Na pogrzebie Haussmana (byłego prefekta, który przebudował Paryż) byli wszyscy znakomici imperjaliści, a między innymi en. Dabarrail, jako reprezentant księcia Wiktora Bonapartego i pułkownik Bonaparte jako reprezentant cesarzowej Eugenji. Na pogrzebie były tłumy publiczności, wóz pogrzebowy zarzucony był wieńcami, a cmentarz „Père Lachaise,“ gdzie się znajduje grobowiec rodziny Haussmanów, ubrany był w cesarskie chorągwie.

Paryż 16 stycznia. Senat wybrał ponownie Leroyera swoim prezydentem. W izbie deputowanych Floquet, zajmując fotel przewodniczącego, miał mowę. W niej oświadczył on, że parlament przedewszystkiem będzie musiał zająć się zapowiedzianemi reformami finansowemi, głównie zaś rozwiązaniem trudnego problematu taryf cłowych. Rzeczpospolita nie ma zamiaru nadużywania swego zwycięstwa, lecz musi go użyć przeważnie na korzyść tych, którzy najbardziej są upośledzeni i najwięcej mają prawa do pomocy. Republikanie nie powinni się dać ubiedz tym, którzy ku temu dążą, aby z państwa usunąć republikańskie prawa, nauki i nadzieje (Oklaski).

Paryż 16 stycznia. W Armonay zaprotestowało 2500 garbarzy przeciw nałożeniu cła na surowe skóry. W Lyonie odbędzie się w przyszłą niedzielę wielki mityng, aby zaprotestować przeciw nałożeniu cła na surowy jedwab.

Konstantynopol 16 stycznia. „Agence de Constantinople“ została upoważnioną nazwać prostą plotką wiadomość, podaną przez *Times*, jakoby ambasadorowie Anglji i Włoch czynić mieli przyjaźne przedstawienia Porcie w sprawie aresztowania Łuckiego.

Belgrad 16 stycznia. Z powodu pojawienia się zarazy bydlęcej wzbronił minister spraw wewnętrznych wywozu i przewozu bydła rogatego przez Belgrad.

Grac 16 stycznia. Spis ludności w Gracu wykazał 106 946 mieszkańców. W r. 1880 miał Grac 97.791 mieszkańców.

Moskwa 16 stycznia. Na noworoczną depeszę gratulacyjną gubernatora Dołgorukowa odpowiedział car temi słowy: „Błagam Boga, ażeby i w tym roku pobłogosławił Rosję pokojem i powodzeniem.“

Paryż 16 stycznia. Freycinet jeszcze nie wyzdrowiał całkiem, z tego powodu nie było wczoraj rady ministrów.

Toulon 16 stycznia. Freycinet nie uwzględnił prośby władz municypalnych o zniesienie fortyfikacji tulońskich.

Algier 16 stycznia. Wczoraj dało się tu uczuć jedno silne i dwa lżejsze trzęsienia ziemi.

Berlin 16 stycznia. W parlamencie toczyły się dalej obrady nad cłami od środków żywności.

Wisser wyraził zadowolnienie swe z oświadczenia Capriviego. Mówca uznaje zasługi położone przez Bismarka, jednakże musi przyznać, że zasługa około zjednoczenia Niemiec przyniosła korzyść tylko domowi Hohenzollernów.

Zorn-Bulach przemawiał za tem, aby ceł nie znoszono i wskazał na znakomity rezultat ostatniej pożyczki państwowej francuskiej, pomimo tego, że Francja trzyma się polityki ceł ochronnych. Jeżeli już zawsze stawia się Francję za przykład — to trzeba także wskazać na to, że liberalna Francja kokietuje z despotyczną Rosją. Imieniem znacznej większości krajów zabranych (Alzacji i Lotaryngji) prosił mówca o odrzucenie postawionych wniosków.

Dep. Hornsbroeck wskazywał na zaniepokojenie, które wywołały w zachodnich prowincjach rokowania z Austrją.

Dep. Barth podniósł, że stronnictwo jego nie oczekuje natychmiastowego przyjęcia rządowego wniosku, lecz ma nadzieję, że rząd potrafi może przeprowadzić chociażby obniżenie obecnych ceł, a w razie oporu parlament również rozwiąże.

Cardoff przemawiał przeciw obniżeniu ceł zbożowych w traktacie handlowym z Austrji i postawił wniosek imiennego głosowania. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Sofja 16 stycznia. Przyjmując od synodu życzenia noworoczne, zaznaczył książę, iż pragnie aby między władzą państwową a ortodoksalnym kościołem bułgarskim, którego on jest prawdziwym opiekunem i obrońcą, zawiązały się jak najściślejsze stosunki. Zwróciwszy się zaś do kleru, rzekł książę. iż jest przekonany o jego przywiązaniu i prosił go, aby wzniósł przed tron Najwyższego modły o powodzenie i pomyślny rozwój ojczyzny. Do deputacji grona oficerskiego, na której czele stał pułkownik Petrow, rzekł książę, iż siła i dzielność armji nie zależy tak wiele od liczby żołnierzy, jak od ich moralności i zdatności. Książę wezwał przeto oficerów, ażeby zawsze w służbie gorliwie i wzorowo się zachowywali, i aby unikali wszelkich spraw, które jakikolwiekbądź mają związek z polityką. W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył książę, iż ciężkie przypadło mu zadanie kierowania losami armji, lecz podniósł, iż dopóki armja zawsze gotową będzie do obrony domowego ogniska, dopóty Bułgarja śmiało może spoglądać w przyszłość. Mowę swą zakończył książę okrzykiem „Niech żyje armja!“ Dziękując prezesowi ministrów i urzędnikom ministerjalnym za życzenia, rzekł książę, iż złożone mu przez nich życzenia noworoczne, są tylko nowym dowodem wierności i przywiązania ludu do jego tronu, wyraził im podziękę za zasługi, jakie oni położyli około utrwalenia i utrzymania pokoju w kraju, i polecił im, aby z nowym rokiem powiększyli jeszcze swą gorliwość i starali się o zapewnienie postępu ludowi i o polepszenie administracji

Przyjechali do Lwowa
dnia 16 stycznia 1891.

HOTEL GEORGA. St. ks. Lubomirski z Równego. A. Gniewoszowa z Kontów. W. Zakrzewska z Wiktorowa. H. ks. Lubomirski z Rozwadowa. J. Jabłonowski z Zagwoździa. K. Horodyski z Żabiniec. Ks. Korytko z Suchodołów. F. Szołdraczyńska i W. Lewicka z Ostrowca. J. Gołkowski z Sanoka. M Zakrzewski z Czortkowa. Z. dr. Eibenschütz z Krakowa. E. Wessely z Stuttgartu. R. Prager z Lignicy. M. Ibold z Wiednia.

Nadesłane.

Już opuściły prasę i są do nabycia

Kazania o Męce Pańskiej
i
Nauki przygodne wraz z drugą serją Kazań pasyjnych

wydanie trzecie znacznie rozszerzone przez
Ks. Isaaka Mikołaja Isakowicza
arcybiskupa lwowskiego orm. kat. obrz.

Cena 3 złr. 1578

Drukarnia nar. **W. Manieckiego**, Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Były obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, kawaler, lat 54, znający się doskonale na gospodarstwie rolnem, mający przytem wyższe wykształcenie, posiadający dobrze język francuski i niezłe niemiecki, poszukuje posady czy to jako towarzysz i lektor, czy to do pomocy w gospodarstwie, czy też do samodzielnego zarządu majątkiem, czy wreszcie jako nauczyciel do dzieci. W każdym z tych zawodów mógłby być pożyteczny. Wymagania ma skromne, byle kąt spokojny i grosz na najkonieczniejsze potrzeby. Po adres proszę się zgłosić do Administracji *Przeglądu*.

Dr. Fryderyk Landau

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista w chorobach **przewodu pokarmowego (żołądka) i moczowego.**
Ordynuje od 8 do 5 ulica Karola Ludwika liczba 37.
1861 29—30

Dr. D. Erlich

lekarz chorób wewnętrznych,
specjalista w chorobach **serca i płuc**, po powrocie z Berlina i Wiednia ordynuje jak zwykle przy ul. Skarbkowskiej l. **3 od 3—5** popołudniu.
1608 2—6

Wszelkie papiery wartościowe, jakoto **listy zastawne Towarzystwa kred. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, renty, pryorytety** itp. sprzedaje po **najtańszym** kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna złr. 1·70. Na prowincji złr. 1·80.



1516

w składzie fabrycznym **N. Brandler** Lwów, Jagiellońska 3.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 16 stycznia godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	307·65	Węg. kolej półn. wschodn.	197 25
Alpiny	92 60	Wiedeńskie losy kom.	147 50
Kredyty węg.	353 70	Akcje tytoń.	147 —
Anglobanki	165 20	Gal. obl. indem.	104 50
Uniony	243 —	Elbethale	221 50
Ludwiki	10 —	Länderbanki	216·90
Nordbany	79 50	Renta zł. węg.	103.75
Lombardy	130 75	Bankvereiny	116 50
Losy tureckie	36 60	Renta węg. pap.	101 05
Staatsbahny	246 50	Ruble	1·33 25
Czerniowieckie	32 75		

Usposobienie spokojne

Lwów. Z Izby handlowej 16 stycznia 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud., 200 zł. w. a.	207 25	210 75
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	229 50	232 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	301 —	— —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 złr.

Banka hyp. galic. 5% „ „ 40 „	101 —	101 70
Banka hyp. galic. 5% z 10% pr.	108 40	109 10
Banku hipot. 4½% wa. los. w 50 lat.	98·45	98·95
Banku krajowego 4½% wa	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 5 „ „	— —	— —
„ „ „ 4 „ „ niezkr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95 40	96 10
„ „ „ 4½% „ „ 52 l.	99 75	100 45
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 90	95 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 5% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 4½% „	53 —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	104 —	104 70
Galic. kred. propinacyjnego 4% „	92 60	93 30
Bukow. fundusz propin. 5% w. a.	100 50	101 20
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I. em.	100 60	101 30
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½% „	98 —	98 70

5. Losy:

Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
„ „ Stanisławowa	37 —	29 —

6. Monety

Dukat holenderski	5.32	5.41
Napoleondor	9.97	9.12
Półimperjał rosyjski	9.35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1.35	1.45
„ „ papierowy	1.33 —	1.35—
100 marek niemieckich	55 85	56 40

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·06		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		8·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		6·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·05
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·43

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

55)

ZŁOWROGA PIĘKNOŚĆ.

Przekład z angielskiego

(Dokończenie.)

Estera Ransome nie myślała poddać się nie spróbowawszy wszelkich możliwych sposobów obrony.

Poleciła swemu adwokatowi, aby żądał przeniesienia sprawy do Paryża, ponieważ tam zbrodnia spełnioną została, lecz żądanie odrzucone zostało, gdyż obie strony były poddanymi angielskimi i nadzieje Estery spełzły na niczem. Bardzo być może, iż francuskie sądy byłyby ją uwolniły, lub na lekką skazały karę; lecz mało nadziei pokładać mogła w sądach angielskich, a na Fanny nic wcale nie liczyła, wiedząc, że jej przychylność i wierność wystawiona na pokusę, tam zwłaszcza, gdzie chodziło o własną jej osobę, nie wytrzyma próby.

Tak się też istotnie stało. Panna Masalin nie miała najmniejszej ochoty iść niewinnie na męczeństwo i gdy ją nastraszono, przyznała się do wszystkiego, byle z siebie zrzucić winę.

Dzień oznaczony na ostateczną rozprawę był pochmurny i dżdżysty, lecz najstraszniejsza niepogoda nie powstrzymałaby ciekawych tłumów tłoczących się do drzwi trybunału.

Estera Ransome czarno ubrana, z rękami na piersi skrzyżowanemi, stała oglądając się na widzów, zuchwała i pewna siebie.

Była to do gruntu zła i zepsuta kobieta, lecz posiadała ten rodzaj odwagi, który daje moc do znoszenia przykrości z pogodną twarzą, a poprzysięgła sobie w duszy, że nikt nie dozna tej przyjemności, by ją ujrzał przybitą i upokorzoną.

Raz tylko spojrzała na Fanny, a ta zatwardziała grzesznica odpowiedziała jej wyzywającem spojrzeniem, na jakie tylko podłe i niewykształcone istoty zdobyć się mogą. Fanny nie wstydziła się swego pochodzenia; myślała sobie, że ma najzupełniejsze prawo skorzystać o ile się tylko da ze złej sprawy w jaką popadła, i nie czuła żadnego moralnego zobowiązania.

Jako pierwszy świadek stawał paryski policjant, który znalazł ciało Percivala Claremonta, a następnie Dave Devereux wyłuszczył przyczyny, które go naprowadziły na myśl, że przyjaciel jego nie zginął z własnej ręki, i opowiedział o przedsięwziętych przed siebie krokach w celu wykrycia prawdy. Dalej przyszła kolej na Gifforda Westa; ten zeznał, że sam dokonał sekcji na zwłokach mniemanego samobójcy, i znalazł, iż się w nich znajdowała dostateczna ilość trucizny do zabicia dwojga ludzi. Nie małe wrażenie sprawił lekarz objaśniając naturę i skutki trucizny.

Potem wezwano Ludwikę Claremont, która opowiedziała jak została mniemaną wspólniczką Estery Ransome w celu wykrycia dowodów zbrodni.

Złożono przed sądem papiery znalezione u Estery przez Devereux'go, co wywarło wielkie na przysięgłych wrażenie. Devereux objaśniał zeznania pani Claremont i opowiedział w jaki sposób wymógł na Fanny spowiedź zupełną. Następnie przyszła kolej na Fanny, która nie zapierała się niczego. Mniemanemu hrabiemu de Lasaulx mówiła, że ją Estera wezwała do pomocy po spełnionej zbrodni, przed sądem nie ukrywała, że była wspólniczką od początku, to jest wiedziała, iż zbrodnia ma być spełnioną, i dla „pewnych powodów" zgodziła się pomagać do jej ukrycia. Zresztą zeznawała toż samo, co mówiła Devereux'mu.

Nadzieja Estery, słaba od początku, nikła coraz bardziej w miarę rozwijania się procesu.

Zeznania świadków i zadawane im przez sędziów pytania ani na włos nie zachwiały ogólnego przekonania, że zbrodnia rzeczywiście spełnioną została, a gdy się przysięgli oddalili zbrodniarka czuła, że ją nie minie zasłużona kara.

Upłynęło zaledwie pół godziny, przysięgli orzekli, że zostało spełnione „rozmyślne morderstwo."

Skoro sędzia nasunął czarny kaptur na głowę, Estera Ransome błędnemi oczami obejrzała się do koła i oczy jej spotkały się z oczami Dava Devereux'go. W jego spojrzeniu nie było tryumfu ani radości, lecz raz jeszcze przypomniały jej się własne słowa przed piętnastu wyrzeczone lata: „Zobaczymy kto w tej grze będzie zwycięzcą!"

Straszliwą odpowiedź na te słowa otrzymała w dniu dzisiejszym.

* * *

Pewnego letniego dnia o zmierzchu, dwie osoby, mężczyzna i kobieta, stali w zagłębieniu okna, z którego piękny rozciągał się widok na dolinę i wzgórza dalekie.

Kobieta oparła obie dłonie na ramieniu mężczyzny, a on, objąwszy szczupłą jej kibić, tulił ją do siebie.

— Najdroższy mój, — rzekła kobieta, przerywając długie milczenie, — myślę tak często o naszem pierwszem spotkaniu i o tem coś potem wyrzekł z powodu dramatu „Angela". Zostałeś wystawiony na próbę, wytrzymałeś ją mężnie i przebaczyłeś.

— Ach, moja ty jedyna, któż może żywić w sercu żal za to, że był zbyt silnie kochany! A zresztą czyż to nie była moja wina?

— Nie, nie, tylko w części; powinnam była wyznać ci prawdę całą, — rzekła ukrywając twarz na jego piersi.

— Przestań Vido! Pozwól że cię nazwę tem drugiem imieniem, z którem się tak ozwyczaiły moje usta. Pamiętaj, że ci zabroniłem dręczyć się wyrzutami. „Niech to co już umarło, śpi w grobie na wieki." Droga moja żono! nie żałujmy dziś niczego. Przeszliśmy oboje próbę ogniową, i ufam w Bogu, żeśmy z niej wyszli oczyszczeni.

Przychylił się i ucałował czoło, oczy i usta żony.

KONIEC.

Po zniżonej cenie

Sprzedaję obecnie we wszystkich sklepach zostających pod moją firmą tudzież w głównym moim składzie we **Lwowie** Sykstuska 47.

1 litr niezapalnej Cesarskiej Nafty (Kaiser-Oel) po **24** centów.

Kupującym zaś co najmniej **10** litrów **naraz opuszczam** z tej ceny jeszcze po **2** centy. 1549

Zamówioną Naftę **odstawiam** własnym wozem do domu i **wypożyczam** odpowiednie naczynia za kaucją. Przy **odbiorze całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów **daję stosowny rabat.**

Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał otrzyma **asygnaty**, za któremi zakupioną ilość w każdym moim sklepie **częściowo** odbierać może.

Gdy **Galicyjski Kaiser Oel, krajowy wyrób fabryki** Wnego **Adama Skrzyńskiego** w Libuszy gatunkowo zupełnie dorównywa cesarskiej nafcie Amerykańskiej, która tem tylko różni się od naszej krajowej, iż z powodu drogiej, bo dalekiej dostawy i wysokiego cła tutaj obecnie kosztuje litr **32** centów, przeto spodziewać się należy, że wkrótce nasz doskonały krajowy wyrób **całkiem wyrugaje obcy produkt** skoro nasza Szanowna Publiczność naocznie się przekona, iż nasz Galicyjski **znacznie tańszy** Kaiser-Oel daje również tak samo dobre, a znawcy utrzymują, że nawet lepsze światło jak Amerykańska cesarska nafta, gdyż niewydając żadnego nieprzyjemnego odoru i kopciu, pali się nasz Kaiser-Oel w każdej lampie, tak o płaskich jak i o okrągłych palnikach, do ostatka jasnym i spokojnym płomieniem.

Piotr Miączyński

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888. — Odznaczone na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem"

HENRYKA BLUMENFELDA

WE LWOWIE poleca następujące w skuteczności wypróbowane powszechnie za niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparatów żelazistych przeciw niedokrwawności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrwawionych i osłabionych. Wzbudza apetyt działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po ciężkich i wyczerpujących chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi [illegible] jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach [illegible], obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten [illegible] skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw [illegible] w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, [illegible] tychże soków powstrzymują, wino to [illegible] skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 60 ct., [illegible]

Wszystkie [illegible] apteka pod „Złotym Słoniem" odsyła [illegible].

1419

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4½ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 1574
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na

Książeczki

i oprocentowuje takowe po

4½% rocznie.

1577 89S—?

Jedyny najdokładniejszy kalendarz informacyjny

zawierający oprócz części kalendarzowej drukowanej czerwono i czarno, wszelkie przepisy pocztowe, telegraficzne, kolejowe i rozkład jazd kolejowych i pocztowych, tablicę procentów, wartość kuponów, wykaz losowań i ciągnietych numerów loteryjnych, spis jarmarków etc. etc. nadto doborową część gospodarską i środków domowo-lekarskich w dodatku

doborową część powieściowo-humorystyczną bogato illustrowaną

jest

Illustrowany kalendarz powieściowy na rok 1891.

(Rocznik XX) 1525 5—?

Przeszło 15.000 egz. nakładu.

Za nadesłaniem 50 ct. wysyła franko nakładca

Leon Bodek

księgarnia, antykwarnia we Lwowie, liczba 8, ulica Ormiańska.

Też do nabycia kalendarz ścienny na rok 1891 po 20 ct. Nadsyłający 65 ct. otrzyma franko kalendarz powieściowy i ścienny.

!!! 14 Powieści i nowell za 4 złr.!!!

14 Powieści i nowel za 4 złr.

a mianowicie:

Pod Cisami, powieść dwu-tomowa, Wiktora Cherbuliez, członka akademii paryzkiej, premiowana na konkursie.
W kniei, obrazek prawdziwy z życia ludu podkarpackiego, skreślił autor „Marzycieli"
Niebezpieczna, powieść jedno-tomowa.
Tajemnica majstra Cornille, powieść Alfonsa Daudet'a.
Przykładny mąż, nowella przez Jokaja.
Wdowa, powieść jedno-tomowa Oktawiusza Feuillet'a.
Niebezpieczny rywal, szkic z Zakopanego przez S. D.
Michał Verneuil, najnowsza powieść Andrzeja Theuriet.
Małżeństwo na wielkim świecie, tłumaczyła Róża Dembińska
W kraju jabłek, nowella przez Ouidę.
Błyskawica, powieść jedno-tomowa.
Panna Blaisot, powieść jedno-tomowa, napisał Mario Uchard.
Cecylia, nowella Gustawa Putlitz
Dziwna przygoda, nowella.

Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia narodowa Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

!!! 14 Powieści i nowell za 4 złr.!!!

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od 1 lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe z 8-dniowem wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą

począwszy od dnia 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcja.

Przedruk nie bedzie płacony. 1576 83 ?

Najtańsze źródło towarów optycznych.

Nowo otworzony skład i warsztat Optyczno-mechaniczny „pod Kopernikiem"

we Lwowie, ul. Teatralna l. 6. naprzeciw głównego odwachu **(plac św. Ducha)**

poleca **w wielkim wyborze i po cenach najtańszych:**



okulary, cwikiery, **lornety**, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, różne areometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajscajgi, taśmy miernicze, piony, libele, instrumenta inżynierskie, manometry itp.

Uządzenie dzwonków elektrycznych i **Telefonów.**

Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie i punktualnie.

Adresować należy: Nowy optyk pod „**KOPERNIKIEM**" **Lwów ulica Teatralna (plac św. Ducha) l. 6** 1427 9—13

Na karnawał!

Kwiaty, pióra, wieńce mirtowe, welony ślubne

oraz czepeczki strojne wizytowe i negliżowe — poleca

M. Topolnicka

we LWOWIE, plac Marjacki liczba 10.

1590 1—4 Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca 476 10 ?

swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania worków, chodniki na korytarze itp w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane artykuły powroźnicze jako to: sieci do polowania, na konie załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając licznemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca P. T. Publiczności

Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Firanki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

731 28—104

Apartament

na I piętrze, składający się z **9**ciu **pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami - terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu, przy ulicy Braierowskiej od 1go kwietnia 1891. **5, 4, 2 pokoje** z przynależytościami. **Pokój z nyżą i kuchnią. Sklep. Stajnię Wozownię. Strych** na zboże **Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bartłemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5.

1593 4-?

Ekspedytor kaucjonowany

z 12 letnią praktyką w dużych rządowych i nieerarjalnych urzędach, poszukuje umieszczenia **stałego** za utrzymanie i 5 zł. w bardzo małym urzędzie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit Z S Waręż. 1663 2—3

Parcele gruntowe

pod budowę dworków lub willi są do nabycia po cenie **25 do 50 ct. za 1 sążeń □** w Zakładzie kąpielowym **w Lubieniu.**

Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie do Zarządu kąpielowego, który udziela wszelkich wyjaśnień

1500 9—10

Poszukuje posady

towarzyszki, lektorki lub reprezentantki domu z zajęciem się gospodarstwem i opieką nad dziećmi lub dorastającemi panienkami, najchętniej u wdowca; osoba młoda, dystyngowana, z dobrej rodziny, ujmującej powierzchowności, władająca dobrze językiem niemieckim.

Zgłoszenia A. Z. 24 poste restante Kraków. 1600 3—3

EKONOM kawaler

z dłuższą praktyką w znaczniejszych gospodarstwach, obznajomiony z administracją, a przede wszystkiem mający ładne pismo i mogący się wykazać dobrą rekomendacją może znaleźć pomieszczenie od 1 lutego.

Odpisy świadectw wraz z własnoręcznem podaniem należy wnieść do Zarządu dóbr w Czudcu

1586 3—3

Już wyszła z druku broszurka pod tytułem

ZBIÓR 50 praktycznych przepisów

do sporządzania rozmaitych potraw

z makaronu

wydana przez *fabrykę makaronu włoskiego* i suchych wyrobów z ciasta

M. Grzybińskiej i Sp. we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po 25 ct., z przesyłką pocztową 30 cnt.

Przy zamówieniach na makaron, dołącza fabryka egzemplarz bezpłatnie.

Handel KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, poleca

chińsko-rosyjską HERBATĘ

ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ Ko	Congo cesarskiej	2—	złr. wa
½ „	Familijnej	3—	„ „
½ „	Melange de Moskau	4—	„ „
½ „	Imperial	5—	„ „
½ „	Wysiewków własnego wysiewu	1·60	„ „
½ „	Wysiewków sprowadzanych	1·50	„ „

Kawy.

w woreczkach Netto 4¾ Ko opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

4¾ Ko	Ceylon gruboziar. najprzedniejsza	10 zł.	80 ct.
4¾ „	Ceylon średnia	10 „	40 „
4¾ „	Kuba wyśmienita	10 „	— „
4¾ „	Laquaira gruboziarn.	9 „	60 „
4¾ „	Guatemala	9 „	20 „
4¾ „	Mokka arabska	10 „	80 „
4¾ „	Jawa złota	10 „	80 „
4¾ „	Ceylon perłow.	10 „	80 „
4¾ „	Siriusz	9 „	20 „

1513 10—?

Buljon

przypomina **Zarząd Dworu Łapszyn** p. Brzeżany

Nr. OO z truflami 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I wyborny 6 „ 50 „ „
Nr II doskonały 5 „ 50 „ „

W handlach tylko w formach **podkowy z krzyżem** bulion nasz sprzedają. 1579 7—12

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji

ułożony przez prof. dr. Tadeusza Pilata według najnowszych źródeł urzędowych, obejmuje wraz z dodatkiem uzupełniającym 38 arkuszy druku i podaje dla każdego ciała tabularnego właściciela, pocztę, telegaf, parafię, sąd powiatowy i notarjat, starostwo, radę powiatową i urząd podatkowy, sąd obwodowy i liczbę wykazu hipotecznego, ilość folwarków i zakładów przemysłowych, obszar każdej kultury oraz podatek gruntowy i domowy. Cena wraz z dodatkiem 5 zł, z przesyłką pocztową 5 zł. 25 ct.

Jest do nabycia w drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12 i we wszystkich księgarniach.

1504 7-10

Rządzca dóbr,

ukończony agronom z kilkunastoletnią praktyką, w sile wieku, obecnie na posadzie, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu. Zgłoszenia: W. K. Centr. Biuro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika 11. 1611 1—2

W Stasiowej Woli pod Bursztynem jest 12 wołów opasowych, gotowych zaraz na kloc, na sprzedaż.

Reflektanci zechcą się zgłosić na miejsce. 1611 1—2

Zmieniłem mieszkanie.

Od dnia 15 stycznia b. r. **mieszkam przy ul. Krakowskiej l. 7. II piętro** o czem uwiadamiam P. T. interesowanych w sprawach (heraldycznych) genealogicznych starających się o certyfikaty szlachectwa godności np. szambelańską etc. tytuły np. hrabiego etc.

Marjan Rawicz Rojek

w domu codziennie od 2 giej do 7 wieczór. 1612 1—3

Osoba starsza poszukuje zajęcia na wsi lub w mieście do pielęgnowania dzieci. Może także udzielać początków nauki przedmiotów szkolnych. Adres: pani Cwiklińska, ul. Staszyca l. 8 na dole. 4—4

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno litograficzny **A Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9 9181 46-?

Ekonom poszukuje się do samoistnego zarządu folwarkiem. Kaucja pożądana. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod literami: W. K. przyjmuje Administracja, 1604

Rodowita Niemka udziela lekcyj konwersacji w poobiednich godzinach. Adres: ulica Staszyca (na Chorążczyźnie) Nr. 5.

Kamienica we Lwowie, pierwszorzędna pod nader przystępnemi warunkami jest do nabycia. Zgłoszenia: Centr. Bioro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 1582 5-5

Realność składająca się z dwóch kamienic przy ul. Kopernika l. 41 we Lwowie, jest z wolnej ręki do przedania. Wiadomość u właścicielki ul. Zielona l. 4. 1602 2—3

Kto poszukuje realności do nabycia, loco Lwów, niech poda ofertę do ajencji „Impressa" Lwów. 1603 2 3

Swieżą kozinę i salcesony najlepszej jakości poleca Handel wędlin M. Mojżeszowicza w Kutach. 1601 2—3

Znakomite tutki niklejone 1.000 sztuk 1·20 poleca fabryka Niemojowskiego. Lwów Teatralna. 1269

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** — Papier Braci Fijałkowskich z Białej — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: **Walenty Hodak**